

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 — z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Przeobrażenia wewnętrzne w Niemczech.

„Volksbegehren“ dzieło tryumwiratu pravicowego, a więc pp. Hugenberg, Hitlera i Seldtego, przywódcy Stahlhelmu, przyniosło o tyle sukces inicjatorom, że skupili nieco więcej po nad 10% ogólnej sumy wyborców w Niemczech, a tem samem mają możliwość kontynuowania swojej akcji. O ile „Volksbegehren“ uzyska 10% głosów na ogólną ilość wyborców, to zawarty w nim projekt ustawy staje przed Reichstagem, który może go przyjąć lub odrzucić, nie mając prawa wprowadzenia poprawek. O ile Reichstag odrzuci projekt, to wchodzi on przed decydujące głosowanie ludowe, „Volksentscheid“, przy którym trzeba 50% ogółu wyborców, aby ustawa weszła w życie. W danym wypadku uzyskane przez prawicę 4 miliony głosów z biedą przekroczyły 10% niezbędnych przy „Volksbegehren“. Do „Volksentscheidu“, aby był skutecznym musiałaby prawica skupić przeszło 20 milionów głosów, co jest dla niej niepodobieństwem, skoro już przy głosowaniu wstępnym z 7 milionów pravicowych wyborców, przy ostatnich wyborach do Reichstagu, zaledwie 4 miliony usłuchały swoich przywódców. Jest rzeczą najzupełniej pewną, że Reichstag oświadczy się ogromną większością przeciw narodowcom i narodowym socjalistom i odrzuci projekt zawarty w „Volksbegehren“. A wobec tego prawica będzie musiała mobilizować na nowo swoje siły, kapitały i kunszt agitacyjny do głosowania powtórnego. Relatywny ten sukces p. Hugenberg, umożliwiając kontynuowanie akcji, nie uśmiecha się wielu pravicowcom bardziej realnym i umiarkowanym.

Zdają oni sobie sprawę, że cały nakład sił pójdzie na marne i że upór w dążeniu do celu przyprawi ich o niechybną klęskę. Wybory sejmowe w Badenji i Lubece okazały, że większość wyborców z pod znaku p. Hugenberg przeszła do radykalniejszego znaczenia p. Hitlera, Hitler zaś w sposób najbardziej stanowczy podkreśla, że jego partja, narodowi socjaliści, są stronnictwem zupełnie samodzielnem, radykalnem, że z narodowcami po za chwilowem taktycznym współdziałaniem nic ich nie łączy i że, przeciwnie, będą ich zwalczali równie ostro — jak inne stronnictwa. P. Hitler dalej zastrzegą się, że nie jest monarchistą i że gotów zasadniczo uznać ustrój republikański, żądając w nim przeprowadzenia gruntownych reform. Treści tych reform jednak demagogi narodowo socjalistyczni nie umieją sformułować. Wynikł również konflikt gwałtowny między Hitlerem a byłym następcą tronu bawarskim Rupprechtlem, który mimo gróźb przywódcy narodowych socjalistów nie chciał angażować się w akcję plebiscytową. Ten zastrzegł wpływ na antymonarchistyczne stanowisko Hitlera, które przejęło zgroma prawowirnych narodowców niemieckich. Znaczna część polityków z narodowego stronnictwa niemieckiego widzi, że Hugenberg u-porem swoim prowadzi je do zguby, i pragnęliby otrząsnąć się z pod dą-

Opozycja przeciw porozumieniu z Polską. Niemieckie centrum nie zgadza się na umowę likwid.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Z Berlina donoszą: Jak się obecnie okazuje, nie tylko nacjonaliści niemieccy, ale również i centrum, występuje przeciwko umowie likwidacyjnej z Polską, oraz przeciwko przyspieszeniu porozumienia w sprawach gospodarczych. Dowodem tego jest onegdajszy artykuł „Germanji“, oraz przebieg wczorajszego posiedzenia frakcji centrowej, na którym podniesione zostały bardzo ostre protesty przeciwko porozumieniu likwidacyjnemu. Mówcy centrowi podkreślali zwłaszcza, że rzekome u-

stępstwa niemieckie, odnośnie rezygnacji z racyj odszkodowawczych, są zupełnie nieuzasadnione, podnosząc równocześnie, iż ustępstwa ze strony Polski, są nieproporcjonalne. Mimo, że wczoraj nie zapadła jeszcze żadna decyzja, należy się liczyć z wzmocnionym oporem stronnictwa centrowego w sprawie porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego na warunkach dotychczasowych. W łonie tej partji zyskuje stanowczo na terenie odłam agrarny.

Walki chińsko-sowieckie trwają dalej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Z Moskwy donoszą: Prasa sowiecka zamieszcza szereg wiadomości o nowych walkach na pograniczu bolszewicko-chińskim. Artylerja chińska ostrzeliwała miejscowość Płobińsk. W skutek ostrzeliwania przez artylerję ludność poniosła wielkie straty. W odpowiedzi artylerja sowiecka ostrzeliwała wioski

chińskie i wówczas artylerja chińska zamilkła. Do Mukdenu przybył znowu ataman białogwardyjski Siemionow, który oddał się do dyspozycji rządu mukdeńskiego, zobowiązując się do wystawienia silnych oddziałów, złożonych z kilku tysięcy emigrantów rosyjskich. Zadaniem oddziałów będzie walka na tyłach armji sowieckiej.

Z ostatniej chwili.

Rada Banku Polskiego uchwaliła obniżyć stopę procentową.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Rada Banku Polskiego obradowała dziś przedpołudniem w sprawie obniżenia stopy dyskontowej po dłuższej dyskusji powzięto uchwałę w myśl której stopa procentowa obniżona zostaje z 9 proc.

na 8 i pół proc., zaś stopa lombardowa z 10 proc. na 9 i pół proc.

Ponadto Rada Banku Polskiego powzięła uchwałę co do szeregu zmian personalnych w obsadzie oddziałów Banku

Wyniki ciągnięcia loterii klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Dziś rozpoczęło się ciągnięcie Pierwszej Klasy XX. Polskiej Loterii Klasowej. Wygrana 80.000 zł. padła na nr. 1747,

10.000 zł. — 102743, 5.000 zł. — 144.683, po 1.000 zł. nr.: 3009, 70566, 95332 i 167556; po 500 zł. nr.: 74281, 96678 i 149600.

Gra wojenna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. W gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, pod osobistym kierownictwem Marszałka Piłsudskiego, rozpoczęła się wczoraj „gra wojenna“, w której uczestniczą dowódcy dywizji, szefowie Sztabów dywizyjnych, oraz dowódcy poszczególnych pułków.

Sesja sowieckiej komisji kontrolującej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Z Moskwy donoszą: Na Kremlu rozpoczęły się wczoraj plenarne narady centralnej komisji kontrolującej. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa ponownego przyjęcia do partji kilku wybitnych trockistów. Komisja ma również powziąć uchwałę o wykluczeniu z partji Bucharina, b. przewodniczącego III. Międzynarodówki oraz grupy jego zwolenników.

Zbrodnicze podpalenie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Z Sochaczewa donoszą, że na folwarku Górka podpalono wczoraj szereg stogów ze zbożem. Straty wynoszą przeszło 100 tys. zł.

Wykrycie spisku w więzieniu amerykań.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 listopada. Z Londynu donoszą: W więzieniu amerykańskim Sing-Sing wykryto wielkie sprzyśnięcie wśród więźniów. Przygotowywali oni plan masowej ucieczki 2.000 uwięzionych. Sprawcy przygotowali organizację, która przemyślała broń. — Przywódców spisku osadzono w osobnych celach.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 14 listopada 1929.

Na giełdzie pieniężnej obroty średnie, tend. utrzymana, usp. spokojne.

Na giełdzie zboż. tend. utrzymana usp. spokojne.

tatury potentata prasowego i finansowego, narazie jednak są na to za słabi.

W każdym razie jest rzeczą znamienną, że wpływowy organ agrarjszy niemiecko-narodowych „Deutsche Tageszeitung“, oświadcza się za przerwaniem akcji plebiscytowej i że szereg polityków młodszych, o bardzo nieraz arystokratycznych nazwiskach, występuje przeciw radykalizmowi Hugenberg. Rozważa się projekt stworzenia nowej partji z realistycznej i umiarkowanej lewicy stronnictwa niemiecko-narodowego i wielko-przemysłowej prawicy partji ludowej. Ale to wszystko jest jeszcze muzyką przyszłości, która okaże, czy idea stworzenia partji konserwatywnej, nie demagogicznej lecz realistycznej i umiarkowanej da się przeprowadzić.

Odpowiedź na to pytanie zależy również od ukształtowania się stosunków w stronnictwie ludowym po

śmierci Stresemanna, który ze względu na politykę zagraniczną utrzymywał partję swoją w kontakcie z centrum i z lewicą. Kwestja obsady teki, wakującej po Stresemannie, stała się powodem rywalizacji między poszczególnymi partjami, oraz współzawodnictwa w łonie samego stronnictwa ludowego. Mówiono o tem, że i centrowcy, mając na myśli ks. Kaasa lub dra Wirtha i socjaliści, na rzecz dra Breitscheida, zgłoszą pretensję do sukcesji po Stresemannie. Centrowcy jednak nie rozwinęli akcji, socjaliści zaś cofnęli się, gdyż na wypadek nominacji dra Breitscheida musieliby poświęcić dotychczasowego socjalistycznego ministra skarbu dra Hilfferdinga a na to nie chcieli się zgodzić.

W łonie samego stronnictwa ludowego zwyciężył tym razem kierunek Stresemanna umiarkowany i lewicowy. Następcą zmarłego ministra został dr.

Juljusz Curtius, dotychczasowy minister gospodarstwa społecznego, który wprawdzie nie ma jeszcze wielkiej rutyny na arenie międzynarodowej, lecz wtajemniczony był we wszystkie plany zmarłego męża stanu. Do teki gospodarstwa społecznego przypuścili atak reprezentanci wielkiego przemysłu i kapitału w stronnictwie ludowym. Ministrem jednak mianowany został poseł dr. Moldenhauer, profesor uniwersytetu i specjalista w sprach ubezpieczeń, który nie uchodzi za reprezentanta wielko-przemysłowych kół.

Jak z tego widać, ewolucja wewnętrzna w Niemczech jest dopiero w stadium tworzenia się i nie dała jeszcze pozytywnych i wyraźnych rezultatów.

Czerwona inkwizycja.

Komu jest dobrze pod rządami Sowietów? Dyktatura wyciska swe piętno na wszystkim. Nawet na zwolennikach tego systemu i jego wykonawcach.

Zależność poszczególnych jednostek od tego, co nakazują »zgóry«, co każą i czego zabraniają, jest nie do zniesienia. Gorzej jednak jest, gdy tę »dyktaturę« wykonuje motłoch i gdy sprawuje sąd nad ludźmi,

Swoisty »sąd«, ustalony w Z. S. R. R. od niedawna, nosi miano »czystki«, oczyszczania partii komunistycznej od niepewnych, niemoralnych i burżuazyjnych elementów. Posiedzenia komisji »czystki« odbywają się publicznie i każdy obecny przy »czystce« obywatel, ma prawo wskazywać na te lub owe »nieproletarjackie« posunięcia komunisty. Jeśli komisja uzna je za dowiedzione i ważne, komunistę zostaje wydalony z partii i usunięty z urzędu.

Jeśli w urzędach cywilnych »czystka« jest mniej groźna, ze względu na to, że komuniści z komisji kontrolujących bardziej ufają kontrolowanym, niż rządzoną przez nich i stale zresztą utyskującym rzeszom obywateli, to inaczej rzecz się ma w armii. Czerwonoarmista jest bardziej faworyzowany, niż robotnik lub chłop. Z nim w Sowietach liczą się i głos jego ma jeszcze znaczenie, może zostać bowiem w każdej chwili poparty siłą. Jakkolwiek więc naogół w czerwonej armii panuje stosunkowo dyscyplina i żołnierz sowiecki jest karnym wykonawcą rozkazów, dowódcy wojskowi na pewien czas przed »czystką« zmuszeni są do »sfolgowania« swym podwładnym. Niewiadomo bowiem, który się zgłosi ze skargą, niewiadomo również, z jaką a któż w ustroju sowieckim nie ma grzechu na sumieniu?

Odbywa się badanie dowódcy obrony nadbrzeżnej floty bałtyckiej, Elisiejewa. Ogromna sala czerwonej armii i floty w Leningradzie wypełniona jest po brzegi przez marynarzy. Elisiejew przytacza swój życiorys, wzorowy, jak na sowieckiego dowódcę. Jest on robotnikiem, synem robotnika. Do partii komunistycznej należy od 11 lat. Brał udział w wojnie z »białymi«, tłumił powstanie w Kronsztadzie, odznaczony został orderem Czerwonego Sztandaru. Zdawałoby się, że wszelka kontrola jest już zbędna. Lecz oto marynarze poczynają rzucić pytania, a badany, jak żak, usprawiedliwia się przed swymi podwładnymi wobec komisji kontrolującej. »Czy to prawda, że Elisiejew ożenił się z żoną carskiego oficera, którego uprzednio rozstrzelano?«. »Dlaczego żona przezwana została »admiralową«?«. »Czy to prawda, że dowódca udziela po pijanemu dłuższych uropów, niż na trzeźwo?«. »Dlaczego odpowiedział pewnemu komuniście: „nie jestem dla was towarzysz Elisiejew, a dowódca“?« i t. p. pytania mnożą się z każdą chwilą. Wiele z nich oparte są na plotkach i pogłoskach, krążących wśród marynarzy. Ale »towarzysz dowódca« na wszystko musi odpowiedzieć. — Żona nie ma nawyków »admiralskich«, komuniście odpowiedziałem ostro, ale go nazajutrz przeprosił, z biurokracizmem walczę: sam poleciłem usunąć z drzwi mego gabinetu napis: »wejście tylko po zameldowaniu« i t. d. Spektakl odbywa się przy udziale całego garnizonu, a dla badanego stanowi najgorszą odmianę współczesnej inkwizycji.

Przykład powyższy nie należy do najbardziej jaskrawych. Publicznie zadawane pytania, czy towarzysz uprawia flirt, czy to prawda, że go widywano w towarzystwie cudzej żony — są na porządku dziennym przy »czystce«. W białoruskim okręgu wojskowym, podaje »Krasnaja Zwiezda«, kontrola trwała 8 i pół godzin wobec przeszło 500 widzów. W Smoleńsku padło pytanie. »Dlaczego dowódca

armii, tow. Jegorow, przybył na przegląd pułku w rękawiczkach?« Niektóre komisje kontrolujące otrzymują doniesienia o partyjnych komunistach tego rodzaju: »Tow. X. stale urządza swej żonie sceny zazdrości«. »Tow. Y. płaci alimenty trzem kobietom jednocześnie«. »Tow. R. pod wpływem swej żony i teściowej pozostawił ikony w swym mieszkaniu«. Niema takiej dziedziny życia badanych, czy to urzędowej, czy prywatnej, któraby sposobem sowieckim nie została poddana krytyce z punktu widzenia »czyś tego komunizmu«.

W tych warunkach nie należy dziwić się, iż mają miejsce tragedje rodzinne w rodzaju głośnej sprawy zabójstwa towarzysza Kolko. Był on

dowódcą pułku jazdy czerwonej, stacjonowanego w Homlu. Wśród kolegów pułkowych dowódcy rozpowszechniła się pogłoska, że żona jego jest... faszystką i przeciwniczką ustroju sowieckiego. Komunistyczna jacejka pułku obradowała nad tą sprawą i poleciła dowódcy pułku rozwieść się z żoną. Kolko wiedział doskonale, że żona jego nie jest »faszystką«, wiedział, że pogłoski tego rodzaju są złośliwie zmyślane. Niemniej jednak, oświadczył swej żonie, że chociaż ją kocha, zmuszony jest »wykonać swój obowiązek wobec rewolucji« i ją opuścić. Zdenerwowana i doprowadzona do ostateczności żona dowódcy, zastrzeliła swego męża i popełniła samobójstwo. W pozostawionej kartce zapewniła wszystkim, iż »jest niewinna«.

Oto wynik systemu inkwizycyjnego. B.

Wmurowanie tablicy pamiątkowej na placu Grzybowskiem.

Warszawa. 13 listopada. (Pat) Dziś o godz. 18 odbyła się na pl. Grzybowskiem podniosła uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu zbrojnego czynu bojowców 13 listopada 1904. Obszerny plac przed kościołem Wszystkich Świętych wypełnił się liczną rzeszą członków P. P. S. dawnej frakcji rewolucyjnej, przybyłych ze sztandarami i pochodniami, z uczestnikami walk na Grzybowie i bojowcami na czele. Koło skweru, gdzie umieszczono tablicę pamiątkową, stanęła kompanja honorowa Strzelca. Uroczystość rozpoczęło przemówienie prezesa Rady miejskiej p. Jaworskiego, który w podniosłych słowach nakreślił dzieje walk bojowców, poczem zaapelował do zebranych, by szli śladem s. p. Okrzeji i tych innych

bohaterów, którzy krew swą na placu Grzybowskiem przelewali za wolność i niepodległość Ojczyzny. Po tem przemówieniu nastąpił akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej. W tym momencie pochylili się sztandary, a uczestnicy uroczystości odkryli głowy, składając hołd bohaterom z 13 listopada 1904. Po akcie odsłonięcia z trybuny wygłosili przemówienia uczestnicy zbrojnego czynu na placu Grzybowskiem. Wszyscy mówcy wzywali obecnych do dalszej pracy dla dobra i potęgi Rzplitej. Wśród okrzyków na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego uroczystość została zakończona, poczem uczestnicy udali się pochodem na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono hołd prochom Nieznanego Żołnierza.

Przed drugą konferencją haską.

Paryż. 13 listopada. (Pat) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje, że data drugiej konferencji haskiej nie została jeszcze ustalona.

Paryż. 13 listopada. (Pat) »Le Matin« donosi, że druga międzynarodowa konferencja w Hadze została wyznaczona w zasadzie na 7 grudnia b. r., przyczem dodaje, że ostatnie rozmowy między Briandem a von Hoeschem wykazały, że data ewakuacji nie może stać się przedmiotem nieporozumień. Władze francuskie sądzą, że w ciągu

sześciu pierwszych miesięcy roku mieć będą dość czasu na wycofanie oddziałów z trzeciej strefy ewakuacyjnej.

Londyn. 14 listopada. (AW) Według wiadomości, obiegających w londyńskich kołach politycznych, konferencja haska zbierze się ponownie dopiero w pierwszej połowie stycznia. Rada Ligi Narodów w dniu 20 stycznia, zaś konferencja rozbrojeniowa pięciu mocarstw morskich w dniu 27 stycznia 1930.

Nowy sukces rządu Tardieu.

Paryż. 13 listopada. (Pat) Izba deputowanych rozpoczęła dziś rano dyskusję nad budżetem. Socjaliści domagali się odesłania pierwszego paragrafu projektu budżetu z powrotem do ministerstwa finansów, w celu zmanifestowania w ten sposób konieczności rozpatrzenia sytuacji drobnych rentjerów, którzy wpłacili kapitał w złocie a pobierają renty w minimalnej wyso-

kości. Minister Cheron zaznaczył, że rząd będzie w dalszym ciągu starał się o poprawę losu drobnych rentjerów w ramach budżetu. Premier Tardieu sprzeciwiając się odesłaniu pierwszego paragrafu, postawił kwestję zaufania. Izba odrzuciła wniosek socjalistów w sprawie odesłania wspomnianego paragrafu 317 głosami przeciw 256.

Obstrukcja konserwatystów w Izbie Gmin.

Londyn. 13 listopada. (Pat) Izba Gmin przeżyła noc obstrukcji parlamentarnej. Obstrukcję zastosowali konserwatyści, chcąc zmusić rząd do odroczenia projektu zaopatrzenia wdów i sierót, który idzie o wiele dalej aniżeli poprzedni projekt rządu konserwatywnego, wniesiony przed rozwiązaniem parlamentu. Posiedzenie obstrukcyjne trwało od godz. 3 popołudniu we wtorek do godz. 8'30 rano bez przerwy. Oba walczące obozy, rządowy i opozycyjny, zmobilizowały oddziały po kilkudziesięciu posłów, które na zmianę trwały przez całą noc. Konserwatyści aż do rana zasypywali rząd pytaniami, nie dając czytaniu

projektu ustawy ruszyć z miejsca dalej poza 1-szy artykuł. Grad pytań wytrwale odpierał minister spraw zagranicznych Greenwood, a jeszcze energiczniej jego parlamentarny podsekretarz stanu p. Zuzanna Lavrence, która istotnie z podziwu godną energią przez całą noc bez cienia zmęczenia odbijała uszczypliwe ataki konserwatystów. O godz. 8 rano przybył do parlamentu Mac Donald i wówczas stanął kompromis, że czytanie projektu będzie odroczone do wtorku, w którym to dniu jednak odbędą się już oba czytania projektu ustawy odrzu-

Z ruchu paneuropejskiego.

Unja paneuropejska, mająca swe centralne biuro w Wiedniu, poza stałym miesięcznikiem »Panuropa«, wydaje i rozsyła po cały świat, w krótkich odstępach czasu, swe biuletyny, propagujące paneuropejską ideę.

W ostatnim biuletynie, pióra dra Ericha Koch-Wesera, byłego ministra sprawiedliwości Rzeszy, poruszono w szczególności następujące momenty.

Przedewszystkiem zwraca autor uwagę na to, że jeżeli idea paneuropejska nie zostanie w najbliższym czasie zrealizowaną, to Europa popadnie w hegemonję Amerykan, którzy — podobnie jak ongiś Rzymianie w stosunku do Greków — uznają w Europejskich ludzi o wielkich tradycjach i pełnej sławy przeszłości, czułych na wszelkie zagadnienia sztuki i nauki, ale zarazem ludzi niezdolnych do wielkiej, wspólnej, owocnej polityki. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze — ciągnie dalej autor — że idea panamerykańska czyni coraz większe postępy a doktryna Monrogo święci raz po raz tryumfy.

Poza niebezpieczeństwem ze strony Ameryki grozi Europie jeszcze inne. Z jednej strony ujawniają się coraz bardziej myśli o ruchu panazjatyckim, który doczeka się niewątpliwie realizacji z chwilą wewnętrznego skonsolidowania się Chin; z drugiej strony drzemie u wschodu Europy groza na poły azjatyckiego bolszewizmu.

Autor wyraża pogląd, że szereg zagadnień mniejszościowych oraz wiele problemów gospodarczych, trapiących dziś Europę, znalazłoby rozwiązanie w ramach Paneuropy.

Autor uznaje, że największe trudności w pomieszczeniu się w Paneuropie miałyby do zwalczania Anglja ze swojemi dominjami i wogóle ze swemi zamorskimi tendencjami i interesami. Musiałaby ona wybrać: albo stworzyć wraz z dominjami odrębny organizm, współdziałający z Europą, albo sama, bez dominjów wstąpić do Paneuropy. Dla Niemiec zaś Paneuropa stworzyłaby wielkie widoki rozwoju; Niemcy duszą się dziś od nadmiaru ludzi i produktów, dla których naturalnem ujściem byłaby Paneuropa. A.

Stan zdrowia

Ignacego Paderewskiego.

Morges. 14 listopada. (AW) Stan zdrowia Paderewskiego wyraźnie się polepszył.

Odznaczenie

K. Wierzyńskiego.

Warszawa. 14 listopada. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj wniosek o nadanie Złotego Krzyża Zasługi laureatowi olimpijskiemu, autorowi »Lauru Olimpijskiego« Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

Wysokość nagrody Nobla.

Sztokholm. 13 listopada. (Pat) Nagroda Nobla w roku bieżącym wynosić będzie 172.760 kor. szwedzkich.

Locarno śródziemnomorskie.

Berlin. 14 listopada. (Pat) Prasa berlińska w depeszach z Londynu podaje pogłoskę, wedle której sekretarz generalny Ligi Narodów sir Erik Drummond przedłożył ma Hendersonowi plan zawarcia Locarno śródziemnomorskiego. Według tego planu, Anglja zagwarantować miałaby Francji i Włochom pomoc na morzu na wypadek, gdyby jedno z tych mocarstw zaatakowane zostało przez drugie. (Redakcja P. A. T. nie otrzymała z innego źródła potwierdzenia tych pogłosek).

Parjasi domagają się wstępu do świątyni.

Z Bombaju donoszą, że utworzył się tam Związek prawowiernych hindusów, mający na celu przeciwdziałanie roszczeniom t. zw. „nietykalnych“, t. j. najniższych warstw ludności, znanych pod nazwą parjasów, których samo dotknięcie uważane jest przez braminów za nieczyste i wymagające oczyszczenia przez ablucję, modlitwy i składanie ofiar bóstwom.

Oto „nietykalni“, idąc z duchem czasu, postanowili żądać przyznania sobie praw ludzkich, a przedewszystkiem wstępu do świątyni, do których dotychczas wstęp jest im wzbroniony.

Oburzeni takim „bezczelnem“ żądaniem, prawowierni braminowie zwołali w tych dniach do Bombaju wiec, na którym przewodniczący zebrania wręcz oświadczył, że w sprawach religijnych tak ważnych, jak sprawa „nietykalnych“, nie może być mowy o tolerancji, poczem wiec postanowił zwalczać energicznie żądanie parjasów i utworzyć związek wspomniany.

Uchwała ta zapadła wskutek zajęć, które rozegrały się przed słynną świątynią Parwati w Poonie, pod Bombajem.

Delegacja „nietykalnych“, w której uczestniczyły też cztery kobiety, zbliżyła się dnia tego do świątyni, aby przedstawić swe żądania władzom duchownym. Gdy wszakże podeszła do wrót świątyni, zebrani tam braminowie powitali ją gradem kamieni i innych pocisków. Poważniejszych następstw uniknięto tylko dzięki interwencji obecnego przy tem zajściu angielskiego poborcy celnego, który natychmiast zorganizował eskortę zbrojną dla „nietykalnych“ i pod tą eskortą zaprowadził dwu członków delegacji na szczyt schodów świątyni, gdzie mogli przedstawić swe żądania władzom duchownym.

Pomimo wszakże uchwały, powziętej przez prawowiernych braminów, „nietykalni“ prowadzą w dalszym ciągu swą agitację, zdecydowani wywalczyć sobie zaprzeczone im prawa.

Głosy prasy francuskiej o zwycięstwie rządu p. Andrzeja Tardieu.

Cała prasa francuska uderzyła w ton radosny z powodu wyniku głosowania w izbie francuskiej na rzecz nowego rządu Tardieu. Głosy te godne są przytoczenia, każdy choć w kilku wierszach. Oto, co pisały poszczególne dzienniki:

„Journal“: „Posiedzenie izby było pod wrażeniem dwóch wspaniałych mów: jednej Brianda, drugiej Tardieu. Pierwsza była głęboko przejmująca swoim liryzmem, druga zaś uwytatniająca się swoim realizmem“.

„Petit Parisien“: „Sukces min. spraw zagranicznych był wielki, nawet więcej: był olbrzymi“.

„Petit Journal“: „P. Arystydes Briand miał odpowiedzieć na mowę Franklina-Bouillona. Uczynił to wczoraj z tężyzną, z podniesieniem myśli i z precyzją, które uczynią z jego mowy jedną z najpiękniejszych w jego karierze politycznej, a być może najodważniejszą“.

„Journé Industrielle“: „Była to naprawdę piękna praca“.

„Victoire“: „Na czele naszej dyplomacji posiadamy największego dyplomatę z całej załogi naszych mężów politycznych“.

„Comoedia“: „P. Briand był tryumfotorem tego pamiętnego dnia. Cóż za nadzwyczajny powrót!“.

„Ere Nouvelle“: „P. Briandowi udało się to samo zjednoczenie dokoła Locarna, co p. Poincaré dokoła franka! Nowa sytuacja istnieje odąd we Francji. Ponad walkami osób, ponad sporami szkół, ponad ambicjami istnieje

polityka, zrodzona z jednej partji, która stała się polityką państwa“.

„Liberte“: „Nareszcie ujawniła się wczoraj prawdziwa większość, jaką Francja wybrała na ostatnich wyborach. Polityka kraju jest nią rozjaśniona. Docieramy nareszcie do celu. W ciągu trzech lat prawodawstwo powinno iść tą swoją drogą bez awantur i bez doraźnych ciosów“.

„Journal des Débats“: „Co jest pewne, to to, że w izbie istnieje większość, gotowa do pójścia za Andrzejem Tardieu. Jest to większość narodowa, uzupełniona i powiększona czynnikami, które mają swoje naturalne miejsce. P. André Tardieu przedstawił nam rozbiór szczery i prawdomówny sytuacji politycznej. Wyraził on na przyszłość nadzieje, które nie są chimeryczne i odpowiadają naturze rzeczy. Niechaj teraz rządzi! Jego sukces wczorajszy będzie dobrze przyjęty przez naród i ułatwi mu działanie.“

„Intransigeant“ wreszcie tak kończy swój hymn pochwalny: „Briand mówił rzeczywiście jak adwokat dobrze poinformowany o Francji, pewnej siebie i swoich praw. Tardieu, to znów inna historia. Interwencja jego była oszałamiająca werwą, swobodą umysłu, szczerością, bezpośredniością i dobrego humoru. Nie boksował lecz conajwyżej demonstrował boks, nie usiłując ani podbić oka swemu przeciwnikowi, ani też wybić mu kilka zębów. Okazał się mistrzem swego zawodu, dowiódł, że potrafi być szefem“.

Puryckis o Ukrainie.

Kowno. 13. listopada (Pat) Były minister spraw zagranicznych dr. Puryckis, członek kowieńskiego Stowarzyszenia litewsko-ukraińskiego sojuszu, wygłosił dziś przez radio odczyt na temat „Litwini a Ukraińcy“, w którym między innymi powiedział: Nam, małemu państwu, wiele zależy na tem, byśmy mieli przyjaciół. Dziś trudno nam odpowiedzieć na pytanie, kogo

mamy za przyjaciela. Sąsiedzi nasi, Związek Sowiecki, Niemcy i Polska mają, jak przekonał się, w stosunku do nas zaniary imperjalistyczne. Dlatego też z państwami temi nie może nas łączyć przyjaźń. Istnieje naród, który jeżeli nie dziś to jutro zdobędzie niezależność, a z którym utrzymywanie przyjaźni nie będzie przedstawiało dla nas niebezpieczeństwa. Chodzi tu o

Ukraińców. Jeżeli nie będzie wolnej Ukrainy, nie będzie też niepodległej Litwy. A w każdym bądź razie niepodległość Litwy będzie narażona na wielkie niebezpieczeństwo.

Życzenia Min. Zaleskiego dla jeźdźców polskich.

Warszawa. 14 listopada. W uzupełnieniu wiadomości o zwycięstwie jeźdźców polskich na torze wyścigowym w Nowym Jorku komunikują, że na zawodach był obecny poseł polski w Waszyngtonie p. Filipowicz oraz Wacław Sieroszewski. — Liczbę widzów obliczają na 20.000 w tem 5000 Polaków.

Po otrzymaniu wiadomości o wyniku zawodów Minister Zaleski polecił telegraficznie konsulowi polskiemu złożyć w swoim imieniu życzenia dla zwycięskiej drużyny.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 listopada 1929.

610

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 7 i 11 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 279) nadaje

po raz pierwszy

KRZYŻ ZASŁUGI ZA DZIELNOŚĆ
w zamian za nadany po raz pierwszy
BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym szeregowym Policji Państwowej pp.: Józefowi Bauerowi, starszemu przodownikowi P. P. Województwa lwowskiego; Jakóbowi Furmanowi, starszemu przodownikowi P. P. Wojew. lwowsk.; Bazylemu Dmitrzykowi, przodownikowi P. P. Województwa stanisławowskiego.

Warszawa, dnia 9 listopada 1929 r.

Prezes Rady Ministrów:

(—) Świtalski.

(»Monitor Polski« Nr. 260 z dnia 12 listopada 1929 r.)

Z życia polonji francuskiej.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, w listopadzie 1929.

Październik. Początek „sezonu“ artystycznego. Wystawy, koncerty, premjery, odczyty... O spokojnej pracy przy biurku wcale mowy niema. Okres zawodowej włości po intelektualnym Paryżu. I tak już niezbyt przyjemna rola sprawozdawcy, obserwatora możliwie bezstronnego, staje się jeszcze drażliwszą tym razem. Bo w dziedzinie plastyki „sezon“ polski zadebiutował wielce niefortunnie. Jedno wszakże zastrzeżenie należy uczynić na wstępie: nie z winy artystów naszych. Nie oni bowiem organizowali wystawę „Nowoczesnej Sztuki Polskiej“ i nie oni też redagowali album „Nowoczesnej Sztuki Polskiej“. Obie te misje, ściśle ze sobą związane*), powierzył pan van Oyen, właściciel firmy „Editions Bonaparte“, niejakiemu panu Aronsonowi. On więc ponosi całkowitą odpowiedzialność moralną za wszystkie błędy rażące i nietakty karygodne, a jest ich dużo, niedopuszczalnie dużo.

Pan Aronson podjął się tak poważnego zadania, głęboko przeświadczony o absolutnej nieomyślności swojego smaku estetycznego. I to uznał za wystarczające. Za tak dalece wystarczające, iż zbędnym już wydało mu się badanie — chociażby pobieżne — dzieł sztuki polskiej w ogólności, a ostatecznie ich stulecia, w szczególności.

Co wszakże bynajmniej nie powstrzymało go od wygłoszenia w przedmowie do albumu różnych poglądów na zasadnicze cechy twórczości polskiej XIX-go wieku. Z jaką pewnością siebie!... Byłaby ta pretensjonalna ignorancja pana Aronsona śmiechu warta, gdyby zadowolił się on korespondencjami do żargonowych pism warszawskich, lub dyskusjami w „artystycznych“ kawiarniach Montparnase'u. Ale, niestety, jest to album, wydane przez znaczną firmę paryską po francusku, i mające informować zagranicę o nowoczesnej sztuce polskiej!

Gdybyż, przynajmniej, ów smak estetyczny mógł wzbudzać jakieś zaufanie!... Najwymowniej o jego rzeczowej wartości świadczy dobór artystów, których dziełom raczył pan Aronson udzielić miejsca bądź na wystawie, bądź w albumie — twórczość malarzy, niezmiernie wysoko cenionych przez dyrektorów muzeów, znanych kolekcjonerów i znakomitych krytyków świata całego, twórczość wielu z tych właśnie artystów została pominięta milczeniem, względnie, znalazła przytułek na szarym końcu przedmowy... Pan Aronson uważa, że takie jego osobiste sympatje i antypatje estetyczne są dostatecznym probierem talentu artysty. Swoim „fawory-

tom“ natomiast nie szczędzi on superlatywów, dosyć luźny mających związek z „gruntownym badaniem sztuki“ do którego ustawicznie czynił on aluzje, oddając sobie samemu pochwały. Wielką różnorodnością te komplementy się nie odznaczają, ale... pan X „jest jednym z najoryginalniejszych malarzy młodego pokolenia“, pani Y „jest jedną z najzdolniejszych malarek Paryża“, pan Z „jest jednym z najbardziej utalentowanych rzeźbiarzy młodego pokolenia“, pani N „jest jedną z najzdolniejszych malarek naszych czasów“, etc., etc. Ściśle autentyczne!

Pan Aronson jest też „jednym z naj...“ — jest jednym z najniekompetentniejszych krytyków sztuki. Złośliwy traf chciał, że jemu polecono opracowanie albumu „Nowoczesnej Sztuki Polskiej“.

Dzieła wielu z „odrzuconych“ przez p. Aronsona artystów zostały przyjęte do tegorocznego Salonu Jesiennego — w tej sytuacji znaleźli się: panie Nina Alexandrowicz, która, nawiasem mówiąc, urządziła w październiku zbiorową wystawę swoich obrazów w „American Women's Club“ie“ tutejszym, Jadwiga Bohdanowicz, H. Kwiatkowska, Marja Szczyt-Lednicka, Mika Mickun, Zofja Piramowicz, Irena Reno, oraz panowie Jan Chmieliński, Gustaw Gwozdecki, Roman Jarosz, któremu ostatnio rząd francuski zakupił z wystawy jeden obraz do zbiorów państwowych, Józef Klukowski, Edward Senior, Jast Strzałocki, Czesław Szemberg, Zygmunt Waliszewski, Mieczysław Wojtkiewicz, Jan Zawadowski, etc. Kilka z wymienionych nazwisk zaszczytnie wyróżniła krytyka francuska jeszcze nawet

przed otwarciem Salonu — pan Thiébaud-Sisson pisze w „Temps“ie“, że kompozycje panny Zofji Piramowiczówny są „pełne życia i charakteru, a ich kolor sprawia radość naszym oczom. Obrazy panny Piramowiczówny stanowią ośrodek atrakcyjny całej sali...“. Istnieją, jak się okazuje, znaczne różnice w poglądach na nowoczesną sztukę polską pomiędzy panem Aronsonem a... miarodajną krytyką francuską.

Skoro już mowa o rzeczywistych sukcesach polskich, to należy wspomnieć o wielkim powodzeniu dwóch koncertów — pani Wandy Landowskiej i pana Artura Rubinsteina. Pierwszy odbył się u Pleyel'a, drugi w sali Gaveau. Każdy — rzadki, niestety! — występ pani Wandy Landowskiej jest prawdziwym ewenementem w życiu Paryża, jest wielkim świętem dla wielbicieli jej potężnego talentu. A jest tych wielbicieli taka ilość, że olbrzymia sala Pleyel'a wypełniła się po brzegi doborową publicznością. Pani Wanda Landowska, przyjmowana niesłychanie owacyjnie, odegrała na klawicympale i na fortepianie utwory mistrzów XVII-go i XVIII-go stulecia — Fischer, Pachelbel, Marcello, Mozart, Kuhnau, Rameau, Couperin, Bach, Scarlatti znajdują zawsze idealną wprost interpretatorkę w osobie tej wspaniałej artystki. Cóż dziwnego, że „szkoła“, którą prowadzi ona osobiście w Saint-Leu-La Forêt, posiada wszech światową sławę?!... Nie mogłem być na recitalu Szopenowskim pana Rubinsteina, ale słyszałem, że należał on do bardzo udanych koncertów tego sezonu.

Zetka.

*) „Art Polonais Moderne“ — préface par Chil Aronson — „Editions Bonaparte“, Paris. Album to ukazało się jednocześnie z wystawą, urządzoną w galerji tej firmy pod nazwą „Exposition de l'Art Polonais Moderne“.

Nieco z filatelistyki.

Niepozorny znaczek pocztowy, którego jedynym zadaniem jest opłacenie należności za przesyłkę i doręczenie listu, posiada jednak pozatem bardzo wielkie znaczenie dla wielkiego kręgu tzw. filatelistów, którzy z wielkim zapałem i zamiłowaniem poświęcają dużo czasu i bardzo dużo pieniędzy kompletowaniu najróżnorodniejszych znaczków pocztowych ze wszystkich krajów kuli ziemskiej.

Specjalne zainteresowanie budzą w filatelistyce te znaczki, przy których tworzeniu popełniono jakiś błąd, powodujący, że znaczek ten musiał zostać czem prędzej wycofany z obiegu. Zwłaszcza tzw. curiosa filatelistyczne znajdują zawsze chętnych nabywców. Są one zaś istotnie nieraz bardzo ciekawe i ciekawe. Tak np. fałszywy historyczny popełnił w roku 1903 rysownik angielski przedstawiając na znaczku Kolumba z lunetą... gdy luneta została skonstruowana dopiero w 100 lat po zgonie Kolumba.

Stany Zjednoczone padły często zresztą ofiarą takich kawałków filatelistycznych. Naprzykład znaczek pocztowy Stanów Zjednoczonych z roku 1925 mający przedstawiać lądowanie starożytnych Wikingów na wybrzeżach Ameryki zaopatrzony jest w sztandar Stanów Zjednoczonych ze wszystkimi jego gwiazdami i pasami. Co też to za mędracy byli Wikingowie; na ileż tam set lat wiedzieli, że nad ziemią, którą zdobywają, powieść będzie kiedyś taki oto sztandar!

W Niemczech krążył aż 2 lata znaczek pocztowy wydany niedawno, bo w okresie inflacyjnym, przedstawiający górnik, który uderza kilofem trzymanym w lewej ręce. We Francji jest w obiegu znaczek przedstawiający kobietę rzucającą ziarno na rolę. Tylko, że rzuca ona je przeciwko wiatrowi na co wskazuje jej rozwiany włos i suknia.

Znaczek pocztowy — o tem wie napewno tylko niewielu — był nieraz źródłem poważnych konfliktów społecznych i politycznych. Naprzykład słynną była wydana w Sudanie w 1898 roku przez rząd angielski serja znaczków pocztowych, która wywołała głośne zamieszki wśród ludności miejscowej. Mianowicie marka przedstawiała człowieka, mknącego z pocztą przez pustynię na wielbłądzie, zaś jako znak wodny na papierze służył rysunek kwiatu lotosu, przypominający znak krzyża. Mahometanie w przekonaniu, że na markach ich jest istotnie krzyż, godzący w ich uczucia religijne, zorganizowali spisek przeciw rządowi angielskiemu. Dopiero wydanie nowej

serji marek tego samego rysunku, lecz ze znakiem wodnym, przedstawiającym księżyc i gwiazdę, zlikwidowało nieporozumienie.

Do powszechnej rewolucji o mało nie doprowadził również wydany w 1885 r. na półwyspie Korea znaczek pocztowy z tekstem angielskim i koreańskim. Znaczek ten został wydany z okazji przystąpienia Korei do międzynarodowego związku pocztowego. Odtóż na Korei rozeszła się wówczas po-

głoska, że przystąpienie Korei do jakiegoś niezrozumiałego międzynarodowego związku jest równoznaczne z utratą niepodległości państwa. W kraju wybuchł więc z tego powodu bunt. Spiskowcy napadli na urzędnika królewskiego, niejakiego Mynyskik, który doprowadził do skutku pestrakcje w tej sprawie i śmiertelnie go poranili. Musiano wówczas, celem zabezpieczenia życia białych, zamknąć urząd pocztowy, zaś marki wycofać z obiegu.

Mają tedy znaczki pocztowe swą historję nieraz nawet wcale ciekawą i bardzo bujną. Gd.

Przywileje ambasadorów w Anglii.

Przy sposobności mianowania ambasadorem posła naszego w Londynie, p. Konstantego Skirmunta, warto przypomnieć o prawach i przywilejach, przysługujących w Anglii ambasadorom.

Poseł danego państwa, przebywający do Londynu, akredytowany jest, jak brzmi nazwa urzędowa, przy dworze St. James, ambasador zaś jest akredytowany przy osobie monarchy. Wobec tego, podczas uroczystości dworskich, ambasadorowie znajdują się w bezpośrednim otoczeniu króla, a za nimi dopiero stoją księżęta, nie należący do rodziny królewskiej, i posłowie państw.

Na obiady galowe, wydawane z powodu przyjazdu do stolicy Anglii monarchów zagranicznych, zapraszani są tylko ambasadorowie i poseł tego państwa, (oczywiście, jeżeli państwo to nie posiada w Londynie ambasadora), któ-

rego monarcha przybył do Londynu. Natomiast inni posłowie nie są na takie obiady zapraszani.

Dalej, król angielski może przyjąć zaproszenie na uroczystość w ambasadzie, natomiast zaproszeń do poselstw nie przyjmuje. Ponadto rodzina królewska może utrzymywać stosunki osobiste z ambasadą, gdy tymczasem nie jest to przyjęte w stosunku do poselstw.

Wreszcie, co się tyczy stosunków urzędowych, to ambasador ma w każdej chwili dostęp do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji. poseł zaś musi zgłosić życzenie rozmuowy z ministrem i oczekiwać terminu, jaki wyznaczy mu minister.

Pozatem istnieją jeszcze inne, drobne szczegóły ceremonjału, dające ambasadorom pierwszeństwo przed posłami.

Nowy laureat Nobla.

Nagrodę literatury fundacji Nobla otrzymał głośny pisarz niemiecki, p. Tomasz Mann, osobistość w pełnym znaczeniu tego słowa reprezentatywna. Z dwu braci Mannów, zajmujących stanowisko wybitne w spólczesnej literaturze niemieckiej, starszy Tomasz jest naturą zrównoważoną, spokojną, cyzelującą i intelektualistyczną i ogólną i powściągliwą, tak w twórczości artystycznej, jak w życiu, gdy młodszy Henryk wydaje dzieła pełne ruchu, barwy, impetu i nerwów, o tendencji nawskróś demokratycznej i radykalnej, czego dowodem była jego zacięta walka literacka z regimem i duchem epoki wilhelmowskiej. Tomasz Mann, przeciwnie, był za czasów monarchji umiarkowanym monarchistą, aby po przewrocie stać się umiarkowanym republikaninem, którego jedynie gorące poparcie prasy demokratycznej i ataki ze strony prawicy skłaniały chwilami do zajęcia energiczniejszego i bardziej wyraźnego stanowiska.

Dzieła Tomasza Manna, który pisze wolno i z rozważą, a więc przede-

wszystkiem bardzo popularne w Niemczech epos powieściowy z życia mieszczaństwa „Buddenbrooks“, opowiadania i nowele, oraz obszerna powieść „Zauberberg“, ostatnie jego większe wydane dzieło, są spokojnymi utworami epicznymi, zabarwionymi refleksją intelektualistyczną, widoczną szczególnie w artykułach, rozprawach i studjach tego pisarza, i pisanymi stylem powolnym, opanowanym, któremu za wzór służyła proza Goethego. Ten chłód i pewien i ogólny sprawiają, że popularność Tomasza Manna w Niemczech ma raczej charakter podziwu dla twórczości wytwornej i skupionej i dla autora nadającego się doskonale do stanowisk i misji reprezentacyjnych niż sympatji gorącej dla twórcy, którego dusza mówi do duszy czytelnika. Stwierdzić trzeba, że wieniec nagrody Nobla będzie do twarzy temu mężczyźnie szczupłemu, zamyślonemu, eleganckiemu, którego życie i twórczość przelewają się ustawicznie przez filtr refleksji, stwarzający styl i dystans.

(Z.)

Z sali sądowej.

Epilog morderstwa przy ul. Kordeckiego.

W drugim dniu rozprawy sala sądowa wypełniła się znowu po brzegi publicznością, pragnącą za wszelką cenę być naocznym świadkiem sensacji. Wiele osób musiało pozostać na kurytarzu. Przeważają kobiety rozmaitego wieku.

Zeznania matki zamordowanego Kunegundy Rekszyńskiej, wdowy po podurzędniku, były spokojne i suche, nie wywoływały też upragnionego dreszczyku. Odpowiadając na pytania przewodniczącego, obu radców-wotantów, dr. Demianowskiego oraz adwokatów Macielińskiego i Axera, opisuje pierwsze zetknięcie się z oskarżoną, fakt przyjęcia jej dziecka na wychowanie za opłatą 3 zł. dziennie, jak to po dziecku sprowadziła się matka jego, stosunki z synem, zrazu normalne, potem urozmaicane coraz częstszymi awanturami, odwiedziny na ul. Wuleckiej, bytność swoją na ślubie syna i

wreszcie noc tragiczną, gdy syn jej zginął z ręki swej żony. Synowi wystawia świadectwo bardzo dodatnie, podsądny ocenia ostro. Nie podsuwała jej nigdy myśli samobójstwa.

Zeznania Kunegundy Rekszyńskiej nie wywarły głębszego wrażenia.

Zjawienie się w sali pierwszego męża oskarżonej, Czesława Florkowskiego, właściciela dóbr na Pomorzu, wywołało silniejsze zainteresowanie. On jednak sprawił ciekawskim obojętne wielki zawód: korzystając z dobrodziejstwa ustawy, uchylił się od składania zeznań.

Świadek August Piotrowicz, starszy posterunkowy, przepisywał na prośbę swej sąsiadki Pompowskiej, pamiętnik oskarżonej, tłumacząc go na język polski. Czynił to zupełnie bezinteresownie. Pamiętnik ten potrzebny był oskarżonej do skargi. Wedle jej opowiadań, mąż obchodził się z nią brutalnie.

Władysław Hałicz, starszy posterunkowy, pełnił w dniu krytycznym służbę na ul. Benja. Spotkał on szybko idącą zdenerwowaną Rekszyńską, która mu oświadczyła, iż zastrzeliła męża. Była bardzo blada, pudru i szmirki na jej twarzy nie zauważył.

Św. adwokat dr. Jan Arnold załatwiał podsądnej w r. 1928 sprawę opieki nad dzieckiem i uzyskania alimentów. Po raz drugi zetknął się z nią w kwietniu b. r. Rekszyńska przedstawiła mu wówczas sprawę oddania dziecka za 10.000 zł. i skarżyła się, że małżeństwo jej jest nie do zniesienia. Dr. Arnold doradzał jej wobec tego wzięcie kroków separacyjnych i szukanie jakiegoś stałego zajęcia. Oskarżona pokazywała mu swój pamiętnik; czyniła na nim wrażenie osoby mocno zdenerwowanej i ulegającej atakom histeryj.

Świadek dr. Sałamańczuk, który krytycznej nocy zjawił się w mieszkaniu Rekszyńskich jeszcze przed przybyciem Pogotowia ratunkowego, nie dorzuci nowych szczegółów. Ś. p. Rekszyński wydając ostatnie techniczne wyzrekł doń charcząc słowo: „zabiła“. Z głosu opinii wśród sąsiadów wiadomo mu, iż w tem mieszkaniu coś się działo.

Świadek Aleksander Sokalski, obecnie przemysłowiec, opisuje szczegóły poznania oskarżonej, którą miał nawet zamiar poślubić, a następnie scysły po nawiązaniu przez nią znajomości z Rekszyńskim. Jest ona — jego zdaniem — kobietą średniej inteligencji, dumną, dobrego serca, natury popędliwej. Jest ponadto dobrą, zapobiegliwą gospodynią. Ostatnia charakterystyka stoi w rażącej sprzeczności z zeznaniami Kunegundy Rekszyńskiej. Z wojska zrezygnował świadek dla podsądnej, postawiono mu bowiem warunek: albo mundur — albo ona.

Świadkowie Ludwik Weinberger, malarz, i Łukasz Woś, student IV roku praw, koledzy zamordowanego, wystawiają mu świadectwo bardzo dodatnie. Zdaniem Wośa, koledzy byli przeciwni małżeństwu Rekszyńskiego z podsądną. Charakterystycznym wielce momentem zeznań Wośa, było stwierdzenie przezeń, iż p. Kunegunda była za małżeństwem syna z oskarżoną i że okazała niezadowolone wobec odmiennego jego stanowiska.

Choroba jazz-bandowa

W tych dn. toczyła się przed jednym z sądów nowojorskich ciekawa sprawa, wytoczona przez tancerkę Myrtle Young dyrektorowi teatru rozmaitości, Douglasowi Raikhamowi.

Tancerka twierdziła, że zmuszana kontraktowo przez dyrektora Raikhama do ciągłego wykonywania tańców nowoczesnych pod takt muzyki jazz-bandowej, nabawiła się szczególnej choroby. Oto, gdy tylko usłyszy teraz muzykę jazz-bandową, to traci panowanie nad swymi ruchami. Tułów jej kręci się, nogi przekrzywiają, ramiona podrygują, całe ciało kurczy się bezwiednie, co czyni ją śmieszną i niešťęśliwą.

Sąd uznał skargę tancerki za uzasadnioną i skazał dyrektora Raikhama na zapłacenie ofierze jazz-bandu 25.000 dolarów odszkodowania.

Niewątpliwie pod działaniem takiego plastra kojącego „choroba jazz-bandowa“ miss Myrtle wkrótce przeminie.

Zajścia na Uniwersytecie krakowskim.

Kraków, 14 listopada. (PAT.) Należało zajść, jakie miały miejsce onegdaj wieczorem między grupą akademików polskich i żydowskich, doszło wczoraj w godzinach popołudniowych w pobliżu Uniwersytetu do bójki między studentami Polakami a korporantami Żydami. W wyniku bójki kilku studentów zostało poturbowanych. O 8.19 odbył się pochód demonstracyjny studentów Polaków. Wieczorem nastąpiło zupełne uspokojenie.

Ilu jest milionerów w St. Zjednoczonych?

Według danych amerykańskiego ministerjum skarbu istniało w 1927 r. w Stanach Zjednoczonych 33.695 milionerów, t. j. osób, opłacających podatek dochodowy od dochodu, wynoszącego od 50.000 do 100.000 dolarów rocznie.

W ciągu roku powyższego liczba osób takich zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 3.595.

Ponadto istniało w 1927 r. w Stanach Zjednoczonych 290 t. zw. multimilionerów, których majątki obliczane są już na dziesiątki i setki milionów. I liczba tych krezusów zwiększyła się w porównaniu do roku poprzedniego o 41.

Z całej sumy 830.639.434 dolarów, jaką przyniosły w 1927 r. podatki rządowi Stanów Zjednoczonych, przeszło czwartą część płać obywatele, posiadający od 35.000 do 40.000 dolarów dochodu rocznego.

Niewątpliwie jednak wskutek ostatniego, olbrzymiego krachu na giełdzie nowojorskiej, liczby powyższe uległy pewnym zmianom.

KRONIKA

Listopad 14 Czwartek	KALENDARZ Rz.-kat. Serafina Gr.-kat. K. i D.
	Wschód słońca g 6 m 58 Zachód " " 15 m 47 Długość dnia g 8 m 54
	Wesoła pogoda Wszystko w porządku
	Wszystkiego najlepszego

LWOWSKA

TEATR WIELKI

Czwartek, 14 listopada, o godz. 7.30 w.: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.
Piątek, 15 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „To możesz opowiadać swojej babci”, wielka rewja Zbierchowskiego w 22 obrazach.
Sobota, 16 listopada, o godz. 3-ciej popoł.: „Marja Stuart”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej (ceny najniższe).
Sobota, 16 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Wielki Kram”, występ Junoszy Stępowickiego.

Z Teatru Wielkiego i Małego. W Teatrze Wielkim dziś, w czwartek, dnia 14 i jutro, w piątek, 15-go bm. świetna rewja Zbierchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci”, która osiągnęła rekordowe powodzenie i zapełnia widowiskowością, żądną rozrywki i różnorodności wrażeń.

Dla młodzieży w sobotę popołudniu o godz. 3-ciej dane będzie arcydzieło wszechświatowej literatury „Marja Stuart” Fr. Schillera. Przedstawienie to łączy się z 170 rocznicą tego znakomitego autora.
Jedyną przedstawienie „Wielkiego Kramu” Shaw’a z występem znakomitego Junoszy Stępowickiego, oraz pp. Kuniny, Mazarekówny i całego zespołu „Teatru Premier”, odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę, dn. 16-go bm. Po triumfalnym objeździe po całej Polsce „Teatr Premier” kończy pierwszą część swego tournée pożegnalnym występem na scenie lwowskiej, gdzie zdobył sobie już wielkie uznanie prasy i publiczności.

TEATR MAŁY

Czwartek, 14 listopada, o godz. 7.30 w.: „Proces Mary Dugan”. Tani dzień (ceny znizowane).
Piątek, 15 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Słomiani wdowcy”, premiera Hopwooda.
Sobota, 16 listopada, o godz. 7.30 wiecz.: „Słomiani wdowcy”.
Sobota, 16 listopada: „Elektryczna miłość”, dwa przedstawienia, o 7.15 i 9.30 wiecz.

Dziś w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Procesu Mary Dugan”, świetnie skonstruowanej kryminalnej sztuki, która obiegła wszystkie sceny obu kontynentów, budząc wszędzie niesłychane zainteresowanie. Ceny znizowane.

Premiera w Teatrze Małym odbędzie się nieodwołalnie w piątek, 15 bm. Dana będzie dawno zapowiadana wesoła komedia, z najlepszej strony znanego autora amerykańskiego Hopwooda „Słomiani wdowcy”, z pogodnym lecz satyrycznym ujęciem, malująca stonki małżeńskie amerykańskie, która zeszła da się w całej rozciągłości zastosować do małżeństw t. zw. „modern” i u nas. Doskonała obsada, staranna reżyserja, nowa oprawa sceniczna, piękne toalety pań rojuką tej nowski repertuarowej duże powodzenie.

TEATR REWIJI GONG

Czwartek, 14 bm.: „Elektryczna miłość”, jedno przedstawienie o 8.15.
Piątek, 15 bm.: „Elektryczna miłość”, jedno przedstawienie o 8.15.

Teatr Rewiji „Gong”. „Elektryczna miłość”, złożona ze sketschów Toma, Picuszka (Tuwima), utworów Wichlera i Warsa, grana będzie do czwartku włącznie, codziennie raz o 8.15, a od piątku dwa przedstawienia, o 7.15 do 9.30 wieczór. Rewija ta cieszy się niezaprzeczoną popularnością, dzięki doskonale zgranemu zespołowi z Runowiecką, Leonowicz, Popielowską, Cybulskim, Skoniecznym, Koszutskim, Rewskim i baletem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Venus”.
CASINO: „Maski Erwina Reinera”.
CHIMERA: „Rudowłosa”.
COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako strzelcy” i „Wyprawa na rybki”.
FATAMORGANA: „Ponad śnieg”.
GRAZYNA: „Ojciec — Kapitan Sorel i jego syn”.
KOPERNIK: „Z dnia na dzień”.
LEW: „Królowa bez korony”.
MARYSIENKA: „Z dnia na dzień”.
LUNA: „My Pierwsza Brygada”.
OAZA: „Grzechy ojców”.
PAN: „Złoty paszport”.
PASAZ: „Kapitan Hazard”.
POLONJA: „Znak Zory”.
PROMIEN: „Ostatni carowie”.
STYLOWY: „Barka rozkoszy” i „Kobieta z biczem”.
UCIECHA: „Czarny Orzeł”.

W związku z I Światowym Kongresem Bibliotekarzy i Bibliografów w Rzymie, odbędzie się w lecie br. Koło Lwowskie Związku Bibliotekarzy Polskich urządza w sobotę, 16 bm. o godz. 19 w Pracowni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich posiedzenie naukowe, poświęcone sprawozdaniu z Kongresu z referatami dyr. L. Bernackiego, dra E. Gaberle i kust. W. T. Wislockiego. W niedzielę, 17 bm. o godzinie 11-tej odbędzie się w Galerii Obrazów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich otwarcie wystawy „Książka włoska w zbiorach lwowskich”, poprzedzone prelekcją prof. Uniw. dra Stanisława Lempińskiego: „Wzajemne kulturalne włosko-polskie”. Wystawa będzie otwarta od 17 do 27 listopada włącznie, codziennie w godzinach od 10 do 14.

Z Polskiego Towarzystwa Prawniczego. Odczyt Prezesa Adolfa Czerwińskiego „O zażaleniach przeciw postanowieniom sędziego śledczego według kodeksu postępowania karnego”, odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 18.30 w lokalu przy ul. Mickiewicza 5 a, I p.

Tow. Metafizyczne im. Cieszkowskiego, ul. Bourlarda l. 5 (parter). Dnia 16 bm. (sobota) odbędzie się wykład p. inż. Michała Friedla, pt.: „Siły tajemne” (z eksperymentami).

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie podaje do wiadomości, iż czysty dochód, uzyskany z rozsprzedaży świec, wieńców, krzyży, lampionów i t. p. w Dnie Zaduszne br. wynosi 7.335 zł. 45 gr. Na tem miejscu składa Straż Mogił Polskich Bohaterów jak najgorętsze podziękowanie: tym wszystkim, którzy poparli jej akcję.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 17 listopada br. o godz. 6 wieczorem w Klinice Chirurgicznej U. J. K., ul. Pijarów 4.

Zwyczajne Walne Zebranie Akad. Koła Lwowlan odbędzie się w niedzielę, 17 bm. o godz. 11-tej rano po zebraniu Związku, w budynku TSL przy rogatce Żółkiewskiej. Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

Spółdzielnia Lekarska. W sobotę, dnia 16 listopada b. r. w Izbie Lekarskiej we Lwowie ul. Żybkiewicza l. 23, odbędzie się Walne Zgromadzenie członków założycieli Spółdzielni Lekarskiej, na które Prezydium Rady Nadzorczej zaprasza wszystkich członków, którzy złożyli swe akcesy, oraz jaknajszersze sfery z grona P. T. lekarzy we Lwowie i na prowincji, celem omówienia programu działania.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, dnia 16 listopada b. r. odbędzie się o godz. 7-mej wieczór w Seminarjum filozoficznym Uniwersytetu (gmach posojmowy) 295. posiedzenie naukowe, na którym dr. Henryk Mehlberg wygłosi odczyt p. t.: „O obiektywności i adekwatności spostrzeżenia”. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Wręczenie dyplomu prezesowi Czerwińskiemu. W sobotę dnia 16-go listopada b. r. o godz. 12 odbędzie się w auli Uniwersytetu uroczystość wręczenia dyplomu doktora prawa honoris causa p. prezesowi Sądu Apelacyjnego, Adolfovi Czerwińskiemu.

Na Komisji technicznej Rady Przybocznej odbyte pod przewodnictwem r. Pammera, uchwalono m. in. zezwolić na otwarcie nowej ulicy, łączącej ul. boczną Dekerta z ul. Króla Leszczyńskiego.

Odczyt prof. U. J. K. dra Leona Kozłowskiego p. t. „Reforma ustroju politycznego Polski”, odbędzie się dnia 16 listopada b. r. t. j. w sobotę o godz. 19-tej w sali Muzeum Przemysłowego ul. Hetmańska l. 20. Wstęp wolny za okazaniem legitymacji akademickiej. Po odczycie dyskusja.

Ś. p. Stanisława Kuczabińska. Dziś w południe odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Stanisławy Kuczabińskiej, zmarłej w r. 1927 w Warszawie, na cmentarz Łyczakowski. Zmarła, dłu-

goletnia mieszkanka Lwowa, zdobyła tu sobie wielki szacunek i sympatię wyteżoną a cichą działalnością społeczną i filantropijną. Zmarła pozostawiła czworo dzieci, między niemi p. Marję Strońską-Wasowską, znaną artystkę teatralną, obecnie dyrektorkę teatru warszawskiego „Ateneum”, żonę wybitnego publicysty, p. Józefa Wasowskiego, i p. Jana Kuczabińskiego, dyrektora Polskiej Agencji Publicystycznej w Warszawie.

Włamania i kradzieże. Dr. Maksymilian Brenner, zam. przy ul. Krasickich 18, doniósł policji, że z mieszkania skradziono mu garderobę wartości 600 zł. — Ze strychu Berty Nelken, zam. Wodna 3, skradziono wczoraj po włamaniu się bieliznę, wartości 1300 zł. — W pociągu między Warszawą a Lublinem skradziono wczoraj na szkodę Geni Nowel, artystki, płaszcz wartości 400 zł.

Zamach samobójczy na ulicy. Wczoraj wieczorem u zbiegu ul. Kochanowskiego a Torosiewicza, niejaka Wiesława Szlachta z Zamościa w zamiarze samobójczym napiła się jakiejś trucizny. Desperatkę odwieziono do szpitala powszechnego. Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono.

Falszerze kwitów kolejowych. Wczoraj aresztowała policja Stanisława Kozłowskiego, star. stacyjnego kolejowego (w zawieszaniu) oraz Stefana Gogosza, ajenta handl., zam. w Brzuchowicach za fałszowanie kwitów przesyłkowych kolejowych na szkodę firmy Riesenfelda Karola.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Ludwika Biklina za kradzież płaszcza na szkodę Antoniego Ochędźki, Bronisława Drozdowskiego za kradzież, Benjamina Madera za współudział w kradzieży i Izaka Segala za kradzież.

Nowe włamanie w śródmieściu. Wczoraj włamali się kasiarze do sklepu przyborów krawieckich Salomona Fleckera, przy ul. Boimów 16. Po rozbiściu kasy, zabrali 2000 dol., oraz z lady sklepowej 150 zł.

STOLECZNA

Organizacja buchalterów w Polsce. Istniejący w Warszawie od 1927 r. „Polski Związek Buchalterów-Bilansistów” na mocy decyzji Władz państwowych z d. 17 października r. b. przemianowany został na „Polski Związek Buchalterów-Rzeczoznawców, Buchalterów-Bilansistów i Ich Pomocników w Rzeczypospolitej Polskiej”, (Warszawa, Nowy Świat 3) i wobec tego Związek jednoczyć będzie wszystkich buchalterów, od buchaltera rzeczoznawcy (sądowego lub ustanowionego przez Izbę Przem.-Handlową), aż do pomocnika buchaltera włącznie. Członkowie Związku, zamieszkali na prowincji, otrzymywać będą stenogramy poniedziałkowych wieczorów dyskusyjnych prowadzonych w Warszawie i tym sposobem będą mogli stale uzupełniać swoje wiadomości. Związek wydaje od marca 1928 r. miesięcznik „Buchalter Polski” pod redakcją prezesa Związku, p. Antoniego Szyllera. Członkowie Związku otrzymują pismo bezpłatnie. Zainicjowany przez Związek ruch zawodowy pośród buchalterów daje wspaniałe rezultaty, gdyż cały szereg dotychczas niezrzeszonych zgłasza gremjalnie przystąpienie swoje do organizacji.

To i owo.

Zbliża się...

Zbliża się zima. Jeszcze w południe ludzi nas słońce, że do niej daleko, ale ranne przymrozki i szron co się po dachach ścieli, głosi, że idzie ku nam wielkimi krokami. Da Bóg, że może nie będzie tak okrutną, jak ta, co minęła. Ale jednak krócej czy dłużej, groźniej czy łagodniej przyniesie śniegowe zadymki, przyniesie swój zwyczajny mróz.

Będzie ona dla jednych porą, w której wydobędzie się ze schowka naręty, łyżwy czy saneczki, będzie porą, w której najmilszą jest zabawa na tańecznej sali, w której tak dobrze i przytulnie w ciepłych siedzieć pokojach. Ale będzie dla drugich czasem, gdy nędza, zimno i głód orgje swe uprawiać poczną. Gdy pod stare łachmany kryć się będą nieodziane dzieci, a małe trupki dzieci zaniedbanych, nieodżywianych, pozbawionych obuwia i odzieży raz po raz wynosić się będzie z suterenowych mieszkań.

O tych ostatnich powiedzieć dziś chciałem. Gdy zbliża się zima, pamiętajmy o nich. Nie będzie miało spokoju nasze sumienie i niespełniony zobowiązanie przez nas obowiązek człowieczeństwa, choćbyśmy najcieplejszą sukienkę własnemu dziecku sprawili, choćbyśmy mu najlepiej pokój ogrzali. Bo w tejsamej chwili, gdy z dumą i radością patrzymy na nasze dziecko, w tej samej chwili marznie inne i głoduje, opuszczone, biedne, nieporadne.

Tak być nie może i nie śmie. Wstydem jest, że się takie rzeczy publicznie musi przypominać. Ale tak jest; zapomina się o tem i to zapomina z bardzo lekkim sercem.

Jeden czy drugi jest biedny; ale jest różnica między tą biedą, co nie pozwala sprawić nowego ubrania, pójść na rozrywkę i kupić sobie książki a tą biedą, co łamie i zabija. Każdy biedny niech wie o tem, że są od niego biedniejsi. A zwłaszcza, że są biedniejsi dzieci od jego dzieci.

Nie trzeba komitetów, posiedzeń i narad. Niech każdy zjeździe na dół do swoich suteran albo sąsiednich; nie potrzebuje tam nieś wędziki i przyśmaków; niech zabierze to, co mu się już przydać nie może a co drugiemu dziecku jeszcze wielką ulgę przyniesie. Niech to dziecko weźmie do siebie do mieszkania na godzinę, na dwie, niech mu da talerz zwykłej gorącej zupy albo szklankę herbaty. Niech tylko dziesiątą, dwudziestą, setną część tej troski, którą poświęca dziecku własnemu, poświęci cudzemu, o które nie ma się kto troszczyć albo nie może.

Nie ścierpmy, by obok nas tułają się dzieci zziębnięte, głodne, chore, biedne. Nie idzie o akt miłosierdzia ale o obowiązek, o uchronienie się od hańby.

Allan.

Odczyt p. Pankiewicza o Peru.

Oddział lwowski Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego urządza w sobotę dnia 16 b. m. o godz. 18 w sali ratuszowej, bogato ilustrowany przeźrociami, odczyt redaktora Pankiewicza z Warszawy o Peru. Prelegent był uczestnikiem polskiej wyprawy badawczej, organizowanej w r. b. przez Rząd, która przebyła całą Amerykę południową od ujścia Amazonki do Oceanu Spokojnego.

Ze względu na aktualny temat, możliwości polskiej kolonizacji w Peru (duża koncesja polska), odczyt budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wiadomości sportowe.

Pogoń — Garbarnia. Najbliższej niedzieli rozegra Pogoń ostatnie zawody ligowe z Garbarnią w Krakowie.

Lechja—Ł. T. S. G. Zawody o wejście do Ligi, odbędą się tej niedzieli na boisku 40 pp. (Pohulanka) o godz. 11.30 przedpołudniem.

500-letni jubileusz Kapituły lwowskiej.

Jak się dowiadujemy, Lwowskie Koło Polskiego Towarzystwa Teologicznego poświęciło swoje miesięczne posiedzenie w dniu 12 listopada b. r. złożeniu hołdu przeszłości Kapituły lwowskiej. Na to uroczyste zebranie, które odbyło się w sali posiedzeń Rady Wydziału Teologicznego U. J. K., przybyli: Ks. Arcyb. Twardowski, Kapituła lwowska z infułatami dr. Zajchowskim i Czajkowskim na czele, Ks. rektor Gerstmann, dziekan i profesorowie teologii, prof. Bulanda i radca Wrabec, kanclerz metropolitalny Hałuniewicz, bardzo liczny zastęp duchowieństwa lwowskiego, ks. prałat Pechnik, redaktor „Gazety Kościelnej”. Usprawiedliwili swą nieobecność Prezes Związku Towarzystw Nauk., p. St. Rybicki oraz prof. Abraham i Dąbkowski.

Posiedzenie zagalął prezes Ks. Szydelski, podnosząc krótko znaczenie Kapituły lwowskiej w ciągu tych 500 lat dla Kościoła katolickiego i dla kultury chrześcijańsko-narodowej w tych

południowo-wschodnich częściach Rzeczypospolitej Polskiej i witając serdecznie gości. Następnie oddał przewodnicztwo zastępcy prezesa Ks. Biskupowi Lisowskiemu i rozpoczął pierwszy referat p. t.: „W 500-tą rocznicę Kapituły Lwowskiej”. Referent odczytał ważniejsze ustępy dyplomu erekcyjnego z dnia 23 listopada 1429 oraz z r. 1433. Następnie skreślił krótko rolę i znaczenie Kapituły Lwowskiej w ciągu pięciu wieków dla Kościoła katolickiego i kultury chrześcijańskiej, podniósł dalej dzieła, dokonane przez Kapitułę obecną, między innymi gruntowne odrestaurowanie Kościoła katedralnego kosztem 300000 zł. Referent zakończył swój wykład serdecznym życzeniem pod adresem Kapituły.

Drugi referat wygłosił ks. dr. Szurek, przedstawiając historję Kapituły z czasów epoki saskiej.

Po referatach, przewodniczący podziękował serdecznie gościom za przybycie i posiedzenie zamknął. (ek.)

Clown i carewicz.

„Sensacyjne rewelacje“ o wymordowanej rodzinie carskiej.

Pisma włoskie zamieszczają pod wielkimi i szumnymi tytułami niezwykłą opowieść, której autorem i bohaterem jest... cyrkowy clown. Oto jak przedstawia się według pism włoskich cała ta zagadkowa i mało prawdopodobna historia.

Przed paru dniami na dwór królewski w Rzymie zgłosił się niejaki Giacomo Cereni, clown z zawodu. Clown ten miał wręczyć królowej włoskiej list od carowej Aleksandry otrzymany na parę dni przed tragicznym zgładzeniem całej carskiej rodziny. Prasa włoska podaje następujące szczegóły tej niezwyklej audjencji. Giacomo Cereni miał jakoby być „przyjacielem“ następcy tronu rosyjskiego Aleksiego. Jeżdżąc z wielkim cyrkiem włoskim po Rosji w czasie wojny, Cereni znalazł się w Petersburgu, skąd został przewieziony do Carskiego Sioła do łoża chorego następcy tronu, aby swymi popisami rozbawić chorego.

Werwa, humor i zręczność młodego włoskiego clowna zjednały sobie sympatje następcy tronu, który uprosił rodziców, by pozwolili jego przyjacielowi pozostać w pałacu dni kilka. Zarówno carowa, jak i car którzy niejednokrotnie obecni przy wspólnych zabawach swego syna z clownem, byli mu niezmiernie wdzięczni za rozveselenie kapryśnego chłopca. Kiedy cyrk wyjechał w dalszą podróż, mały Giacomo był niejednokrotnie wzywany telegraficznie z różnych miast do Carskiego Sioła do następcy tronu, który szczerze polubił i przywiązał się do Cereniego.

Wybuchła wojna, po niej rewolucja, detronizacja cara, wreszcie wygnanie całej rodziny do zapadłej miściny syberyjskiej. Cyrk również miał opuścić teren mało sprzyjający beztróskim produkcjom cyrkowym. Ale Giacomo Cereni nie chciał wyjechać zanim nie pożegna się z swym wysokim protektorem i przyjacielem. Udał się w długą podróż do Jekaterynburga. Po wielu nieprawdopodobnych przygodach i niebezpieczeństwach udało mu się dotrzeć do domu, w którym rodzina carska pędziła tragiczne dni oczekiwania rozstrzygnięć o swych losach. Wresz-

cie to, co było niemożliwe dla wielu, udało się clownowi.

Giacomo Cereni zobaczył następcę tronu i jego siostrę i podczas rozmowy, w której podobno przelano nie mało łez, carewicz dał mu na pamiątkę swój portret, na którym widniał następujący i melancholijny napis: „Kochany Giacomo, karjera króla jest równie niepewna, jak powodzenie clowna“. Cereni schował portret i już zamierzał opuścić dom kiedy do pokoju weszła carowa i wręczyła mu zapieczętowany list do królowej włoskiej, prosząc Giacomo by dołożył wszelkich

starań by list dostał się do rąk królowej.

Podróż Giacomo z dalekiej Syberji do Włoch trwała z górą... 10 lat. Z Syberji zawędrował do Chin, stamtąd do Kalifornji zwiędził całą Amerykę, utrzymując się z ulicznych występów na przedmieściach, wreszcie, uciuławszy pieniądze na podróż powrócił do Włoch. List i fotografię zachował w całości i oto, spełniając ostatnią prośbę swego przyjaciela, doręczył list królowej włoskiej.

Cała ta historia o przyjaźni następcy tronu Romanowych z małym clownem włoskim, o fotografii z tak filozoficzną dedykacją i liście do królowej włoskiej — wygląda na... sensacyjny scenariusz filmowy.

Godna odmowa.

Randolph Hearst, wydawca i właściciel całego szeregu amerykańskich dzienników brukowych, żyjących sensacją, a zwanych w Ameryce „prasą złotą“, nie cofający się przed żadnymi środkami dla zdobycia sensacji dla pism swoich, o czym świadczy niedawna sprawa kradzieży dokumentów dyplomatycznych z francuskiego ministerjum spraw zagranicznych, zwrócił się do b. premiera angielskiego, F. Stanleya Baldwina z propozycją napisania dla jego pism szeregu artykułów.

Na tę propozycję Hearsta b. premier odpowiedział — według „National Review“ — za pośrednictwem swego sekretarza, temi słowy:

„Pan Baldwin jest zniewolony odrzucić uczynioną mu propozycję. Przywódca opozycji powinien, owszem, krytykować rząd, znajdujący się u steru państwa, krytyka ta winna jednak być zdaniem p. Baldwina, uprawiana wyłącznie w parlamencie, na zebraniach publicznych i na łamach prasy jego własnego kraju. Pozatem p. Baldwin sądzi, że to, czego mógł się dowiedzieć, piastując najwyższe stanowisko koronne, nie powinno być wysykalowane dla osiągnięcia korzyści osobistych“.

Ostatnie zdanie powyższego listu jest dyskretnem, a zarazem ostrym potępieniem Lloyd'a George'a i Winstona Churchilla, z których pierwszy był, a drugi jest dotychczas współpracownikiem Hearsta za wynagrodzeniem tysiąca funt. szterl. (około 43.500 złotych) miesięcznie.

Swoim zwyczajem, Hearst nie zniósł tej odmowy spokojnie. W artykule wstępnym, ogłoszonym we wszystkich swych dziennikach, nazwał p. Baldwina „wstecznym politykiem“, „dzierżawcą dyplomacji tajnej“ i „zwolennikiem wojny“.

Zdaje się jednak, że p. Baldwin nie wiele sobie robi z gniewu magnata prasy złotej.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

Serce Faraona.

„I skamieniałem uczynił Pan serce Faraona“, powtarzaliśmy ongiś w szkole. A kiedyśmy podrosli, widzieliśmy w tem wszystkim bajkę i legendę. Tymczasem obecnie wykazał pewien angielski lekarz, że Pan istotnie skamieniałem uczynił serce Faraona i to w najdosłowniejsem tego słowa znaczeniu. Mianowicie serce, odpowiedzialnego za ucisk żydowskiego narodu, Faraona Mezenptaha, odnaleziono obecnie, w tysiące lat po wydaniu przezeń ostatniego tchnienia, w tak dobrym stanie, że można było je poddać sekcji medycznej. Wynik sekcji wykazał atheromę tj. złoza wapna na ścianach serca, czyniące je twardem i nieelastycznym. Tyle co do czysto

fizycznych następstw choroby. Bardziej zdumiewające są, pamiętając o słowach biblij, duchowe objawy tej choroby. Atheroma mianowicie pociąga za sobą upór i tępość w zapatrywaniach, niezdolność do porywów, lęk przed nowemi przedsięwzięciami i skrytość charakteru.

Że to wszystko nie jest czczem fantazowaniem, to udowodnił w swym odczycie wobec królewskiego zreszenia chirurga w Leeds, Lord Moynihan. Na fotografiach sekcjonowanego serca Faraona wykazał, że nowoczesna nauka potwierdza twierdzenia Starego Testamentu. Serce Faraona było istotnie skamieniałem. F.

Gaj Wirgiljusza.

D. 15 października roku przyszłego Włochy obchodzić będą dwutysięczną rocznicę urodzin największego poety łacińskiego, autora Enejdy, Georgik i Bukolik, Wirgiljusza.

Przy tej sposobności utworzony będzie gaj Wirgiljusza „Lucus Virgilianus“.

Myśl utworzenia takiego gaju, który obejmowałby jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej większość drzew i krzewów opiewanych przez tego poetę życia sielskiego, powziął już w 1400 r. słynny humanista ówczesny, Vittorino da Feltre. Następnie wznowił ją w r. 1797 ówczesny gubernator francuski

Mantui, generał Miollis. Wreszcie podjął ją znów w 1910 r. archeolog włoski, Giacomo Boni, proponując Królewskiej Akademji Wirgiljusza utworzenie takiego gaju. Dopiero jednak teraz projekt ten będzie urzeczywistniony i w październiku roku przyszłego „Lucus Virgilianus“ powstanie na przestrzeni 10 akrów, na zboczach, zbiegającym ku rzeczce Mincio, pod Pietole, miejscu urodzenia poety.

Gruntu pod ten gaj udzieliły już władze włoskie, a w tych dniach zebrał się w ratuszu mantuańskim komitet organizacyjny pamiątkowego gaju.

GEORGE GOODCHILD. 42)

Czarna Orchidea.

Podał jej rękopis. Otworzyła szeroko oczy, przewróciła parę kartek i odwróciła głowę.

— Gdzieś... to... znalazł? — zapytała, chwytając z trudem powietrze.

— W skrzyni, wśród bagażów Armstronga. Byłem z tem u niego z zapytaniem, skąd...

— Tak?

— Zaklina się, że to jego praca. Na nieszczęście dla siebie, nie wiedział, iż mam możność dowiedzenia mu, że kłamie. Jeżeli to jest rękopis twojego brata, Armstrong zawiśnie na szubienicy.

— Rękopis mego... mego brata?...

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości. To przecież twoje pismo, nieprawdaż?

— Moje pismo... o... nie... nie. Podobne do mego, ale nie moje.

To zdumiewające oświadczenie wprawiło Carsona w stan niebywałego oszołomienia. Prawda, że nie znał dobrze jej pisma, lecz z tego, co widział, mógł wysnuć tylko jeden wniosek.

— Przynajmniej, że — Tereniu, czy ty się czasem nie mylisz? Przyjrzyj się, przecież to ten sam rękopis! Przepisałaś go i musisz znać każdą stronicę?

Nie spojrzała nawet na plik papie-

rów. Siedziała prosto, potrząsając głową, na znak przeczenia.

— Zaszła jakaś omyłka — zawyrokowała. — Straszliwa omyłka. Nie, to nie to samo.

— Ależ, nawet się temu nie przyjrzałaś. Rzuciłaś tylko okiem i...

— I to wystarczyło. Więcej nie potrzeba. Musisz mu to zwrócić.

— Zwrócić? Wielkie nieba, przecież to nasz jedyny rzeczowy dowód jego winy! Jeżeli to zawiedzie, będę go musiał wypuścić. Czy jesteś pewna?...

— Och, czemu mnie dręczysz? — rzekła z jękiem. — Nie chcę o tem więcej słyszeć. Chcę zapomnieć — och, daj mi zapomnieć, pomóż mi zapomnieć!

— To znaczy, że chcesz poniechać zemsty za śmierć brata?

— Jakiś ty okrutny. Ja czuję — czuję, że tyle życia idzie na marne. Od chwili, gdy się tu znalazłam, zapragnęłam puścić wszystko w niepanięć — pogrzebać przeszłość i zacząć jakieś nowe życie.

— Sama?

Drgnęła na aluzję, zawartą w tem słowie, a on pożałował, że je wymówił, bo w chwilę później oczy jej zaszyły łzami. Zagryzła nerwowo usta.

— Tak, sama — powtórzyła szepcąc.

— Rozumiem. To jest, będę się starał zrozumieć. Więc chcesz, żeby Armstronga wypuścić?

— To jedyne wyjście — czy tego nie rozumiesz?

— Do ciebie należy decyzja — odparł posępnym głosem. — Ja próbowałem tylko wyświadczyć ci przysługę.

— Wiem — wiem. Chciałabym móc ci powiedzieć to, co czuję. Może mi to kiedyś będzie danem. Teraz mnie nie pytaj — nie pytaj.

— Dobrze. Zastosuję się do twego życzenia.

Opuścił ją i gdy skręcał za róg chaty, dobiegł go odgłos, podobny do łkania. Głowa pękała mu od domysłów. Próbował jej wierzyć z miłości, ale przychodziło mu to z trudnością. Teraz musiał dopełnić haniebnego zadania uwolnienia Armstronga. Było to nad wyraz przykre, Monroe zauważył odrazu, że coś się stało.

— Nowe komplikacje? — zapytał?

— Coś w tym rodzaju. Spotkała mnie niespodzianka. Teresa dała mi do zrozumienia, że to nie jest rękopis jej brata.

— A mówiłaś, że poznajesz...

— Tak mi się zdawało. Cóż, kiedy jest inaczej. Tylko jedno pozostaje mi do zrobienia...

— Co ci pozostaje do zrobienia?

— Oddać to Armstrongowi i przyznać się, że byłem zbyt pochopny w wyciąganiu wniosków.

— Ależ bez tego rzeczowego dowodu trudno nam go będzie dłużej więzić. Przynajmniej...

Spojrzał na Carsona badawczym wzrokiem. Było widocznem, że ten ostatni stara się pogodzić z twierdze-

niem Teresy wbrew wewnętrznemu przekonaniu.

— Ned — czy nie sądzisz, że ona stara się go osłonić?

Inżynier zwrócił na przyjaciela ostre spojrzenie rozognionych oczu. Zły był, że tamten przejrzał jego myśli. Wybitnym rysem jego charakteru była lojalność wobec ludzi i rzeczy, dla których żywił cześć, uznanie czy miłość.

— To absurd — mruknął. — Coś tu jest nie w porządku, ale niema rady. Muszę Armstronga uwolnić. Wierzę, że mnie nienawidzi i że postara się wytoczyć mi sprawę. Niech robi, co mu się żywnie podoba. Skończyłem z tą sprawą raz na zawsze.

— To bardzo, bardzo dziwne.

— Dziwne, psiakrew! Ale cóż ja na to poradzę?

— Czy odrazu go uwolnisz?

— Wieszorem. Teraz jestem zagnadto wzburzony. Nie zniósłbym jego piekielnie szyderczego śmiechu.

Ale zaszedł niespodziewany incydent, który zmienił bieg wypadków. W godzinę później nadpłynęła łódź z materjalami, przywożąc depesze dla Carsona. Otworzył ją z niemałym zaciekawieniem, gdyż nie spodziewał się, aby kto mógł do niego depeszować, i z ust jego wydarł się okrzyk zdumienia.

„Trzymać Armstronga. Ważne odkrycie. Przyjeżdżam następnym statkiem. — Murcheson“.

C. d. n.

Zgon „króla djamentów”.

W tych dniach zmarł nagle w wili w Kapsztadzie, Józef Robinson, zwany na obu półkulach świata „królem djamentów”.

Rozpoczął on swoją karierę, jako drobny kupiec i jako taki, spieniężywszy cały swój niewielki majątek, nabył grunta w południowej Afryce w pobliżu Kimberley.

Ten ryzykowny krok, przedsięwzięty przez Robinsona, uważany był wówczas za popełnione przezeń szaleństwo, albowiem przysły miljoner, nabywając te puste i bezpłodne obszary, oparł się na nic nieznających i nie sprawdzonych pogłoskach, opiewających, iż są one bogate w djamenty.

Natychmiast po wzięciu w posiadanie owych pustkowi, Robinson, przybrawszy sobie ośmiu pomocników, przystąpił do skrupulatnych poszukiwań, co, jak wiadomo, wymaga strasznej i niestrudzonej pracy i wytrzymałości.

Zalety te Robinson posiadał w wysokim stopniu, nie zniechęcił więc go długie i bezowocne poszukiwania i wreszcie dnia pewnego jeden z jego robotników znalazł duży djament, za który Robinson ofiarował mu 20 krów. Pierwsze to znalezione kolosalnego majątku jego przyszłego kolosalnego majątku.

Wkrótce zakupione przezeń obszary nie zawiodły pokładanych w nich nadziei i okazały się bardzo bogate w złoża djamentowe. Po pięć lat trwających poszukiwaniach Robinson zbił olbrzymie pieniądze, a pewne amsterdamskie przedsiębiorstwo ofiarowało mu za te, zdawałoby się już wyeksploatowane pola, milion funtów szterlingów.

Robinson jednak odrzucił tę wspianą ofertę, wierząc widocznie, że jest ona dlań niekorzystna i rzeczywiście tereny te dały mu jeszcze tak kolosalne zyski, że pozostawiony przezeń majątek wynosi 20 milionów funtów szterlingów, co równa się około 100 milionom dolarów.

„Król djamentów” przez całe swe życie był mizantropem i uchodził za dziwaka. Jego jedyną namiętnością było kolekcjonowanie obrazów starych mistrzów, za które płacił nieraz bajoniskie wprost sumy.

Dla swych ukochanych zbiorów zakupił on dwa pałace w Londynie i Paryżu, które są istnymi galerjami obrazów, gdyż wszystkie znajdujące się tam arcydzieła posiadają muzealną wartość.

Na kilka dni jeszcze przed śmiercią zmarły wybierał się w podróż do Londynu, aby wziąć udział w jakiejś licytacji obrazów. Rano w dniu projektowanego wyjazdu, kamerdyner znalazł go w sypialni leżącego bez życia.

Pozostawiony przezeń kolosalny spadek stanie się prawdopodobnie przy czynną głośnego procesu pomiędzy spadkobiercami, z których wielu czuje się pokrzywdzonymi przez testament pozostawiony przez zmarłego „króla djamentów”.

Cztery jedenastki.

Tegoroczna rocznica pamiętnego zawieszenia broni, kładącego kres strasznej wojnie światowej, łączy w sobie cztery jedenastki.

Jak wiadomo, zawieszenie broni podpisane było w 1918 r. dnia 11-go listopada, a więc jedenastego miesiąca, o godz. 11-ej przedpołudniem. Obecnie zaś przypada jedenasta rocznica tej chwili. A zatem do trzech jedenastek przyłączyła się czwarta, co się powtórzyć może dopiero po stu latach.

Djarjusz człowieka jaskiniowego.

Amerikanin Burt McConnell, dziennikarz i poszukiwacz przygód, który brał udział w ekspedycji podbiegunowej Stefanssona, a podczas wojny odbywał służbę lotniczą na froncie francuskim, postanowił odbyć ciekawą próbę: przeżyć dwa miesiące życiem człowieka przedhistorycznego w jednej z najdzikszych okolic wschodniej Kanady. Nawpół nagi musi własnymi rękami wyrabiać dla siebie potrzebne narzędzia, odzież, zabezpieczać się przed burzą i zimnem, obmyślać i wykonywać broń do zdobywania pożywienia. Owe dwa miesiące rozpoczęły się dla niego w końcu września, obecnie więc dobiega już ich kresu.

Kontrolę nad ciekawym jego eksperymentem objęły amerykańskie instytucje naukowe, mianowicie „American Museum of Natural History”, „Chicago Field Mueums” i „Russel Sage Foundation”. Rząd kanadyjski, dając McConnelowi zezwolenie na jego imprezę, zarazem wydał zakaz od-

bywania polowań w zamieszkałej przez niego okolicy. Komitet wykonawczy eskortował go na wybrane miejsce i tutaj odebrał mu wszystko, co miał on na sobie i przy sobie, pozostawiając mu jako jedyne nabytki cywilizacji — aparat fotograficzny i maszynę do pisania. Miejscowy inspektor leśny co dziesięć dni wielce skomplikowaną drogą, samochodem, wózkiem i ostatnie siedemdziesiąt kilometrów łódką po rzece Washimeska dociera do skały, w której wydrążonem ukryciu McConnell składa własny swój pisany na maszynie djarjusz człowieka jaskiniowego. Towarzystwo wydawnicze „King Features Syndicate” nabyło wyłączne prawo publikowania arcyciekawego tego djarjusza, który wykaże, do jakiego stopnia człowiek z 1929 r. potrafi współzawodniczyć z przodkiem swoim z przed tysięcy lat.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Stanowisko lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w sprawie projektów reform podatkowych.

Projekt nowel do ustawy o podatku od kapitału i rent oraz podatku obrotowego, był w środę 13 b. m. przedmiotem obrad Komisji podatkowej i połączonych sekcji przemysłowej i handlowej Izby przem.-handl. we Lwowie. Komisja podatkowa obradowała pod przewodnictwem r. Szymona Ulama, zaś połączone sekcje pod przewodnictwem prez. Szarskiego. We wszystkich obradach brał udział nowy dyrektor Izby, p. poseł Byrka. Na podstawie referatu konsultanta podatkowego dr. Ludwika Munda, uchwalono zażądać całego szeregu zmian w powyższym projekcie.

Na posiedzeniu połączonych sekcji przedstawił kons. podat. wyniki obrad komisji podatkowej, nad którymi rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w wyniku której wypowiedziano się za uchYLENIEM, a netylko zawieszeniem podatku od kapitału i rent w wypadkach przez projekt przewidzianych. W dziedzinie podatku przemysłowego wypowiedziano się: 1) przeciwko odmawianiu ulg podatkowych kupcom nie sprzedającym towarów w tej samej formie w jakiej je nabyli; 2) za równoczesnym przyznaniem ulg podatkowych, tak dla handlu hurtownego, jakoteż drobnego,

już z dniem 1 kwietnia r. 1931; 3) za ustanowieniem stawki ½% dla detalicznej sprzedarzy koniecznych towarów spożywczych; 4) za definicją hurtu, odmienną od projektu, a mianowicie, jak następuje: »za sprzedaż hurtową, podlegającą ulgowej stawce podatkowej, uważa się zbyt wszelkiego rodzaju towarów kupcom, kołkom rolniczym, przemysłowcom, producentom rolnym, celem odsprzedaży dalszej produkcji lub eksploatacji oraz samorządom państwowym, instytucjom i przedsiębiorstwom«; 5) przeciwko upoważnieniu władz podatkowych do zabezpieczenia podatków na majątku podatników przed skutecznym wymiarem na wypadek likwidacji przedsiębiorstwa; 6) wreszcie wypowiedziano się zgodnie przeciwko wprowadzeniu podatku obrotowego, dochodzącego do 6% od importowanych towarów.

Izba przedstawi swoją opinię na posiedzeniu Związku Izb przem.-handlowych, które odbędzie się 18 b. m. w Łodzi. Na zjazd ten jadą z ramienia Izby lwowskiej prezes Szarski, dyr. poseł Byrka, dyr. Trawiński, dr. F. Rottenstreich, wicedyr. dr. Ludwik Mund. (AW.)

Zagranica o budżecie polskim. »L'information« drukuje dłuższy artykuł S. Aubaca o budżecie polskim na rok 1929/30. Autor podkreślił trudne zadanie Ministra Matuszewskiego wobec tego, że stały rozwój życia gospodarczego Polski wymaga coraz to nowych wydatków. Minister finansów potrafił jednak opracować zrównoważony budżet, w którym nie zostały zwiększone wydatki. Artykuł cytuje, ogłoszone w »Głosie Prawdy« studjum prof. Krzyżanowskiego o sytuacji finansowej Polski, oparte na opracowaniu przez Ministra Matuszewskiego budżecie i stwierdza w zakończeniu, że rzeczywistość zadała kłam pesymistycznym zapowiedziom wrogów Polski o grożącej jej rzekomo katastrofie finansowej i gospodarczej. Powszechna Wystawa Krajowa, według jednogłośnej opinii cudzoziemców, który ją zwiedzili dowiodła, że dzięki wysiłkom Państwa i Narodu, polskie gospodarstwo narodowe znajduje się w pełnym rozkwicie.

Odkrycie nowych pokładów węgla w Czechosłowacji. W pobliżu gminy Niżna Apsza, na Rusi Podkarpackiej, wykryto złoża węgla brunatnego oraz antracytu. Jakość węgla brunatnego ma być lepsza niż w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim. Normalna eksploata-

cja rozpocznie się na wiosnę. Nowo odkryte złoża mają być bardzo bogate.

Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech. Według obliczeń Urzędu Statystycznego Rzeszy na 6 b. m., wskaźnik cen hurtowych spadł w ciągu ostatniego tygodnia o 0.4% do 135.9%, przyczem spadek dla produktów rolniczych wynosił o 9%, dla surowców i półfabrykatów 0.4%. Wskaźnik cen wyrobów gotowych (156.5) pozostał bez zmian.

Budowa fabryki manufaktury i ubrań w Z. S. R. R. (Tass). W Iwanownoziensku rozpoczęto budowę największych w ZSRR. zakładów manufaktury i ubrań, których produkcja roczna ma wynosić 80 milionów materiałów, wartości 120 mil. rubli. Budowa fabryki kosztować będzie 80.000 rubli.

Budowa nowych szybów w Zagłębiu Donieckim. (Tass). W Zagłębiu Donieckim rozpoczęto budowę drugiej serii szybów, z których wydobyć ogólnie wynosić ma 12 milionów tonn. Szyby będą zbudowane według projektów amerykańskich i niemieckich.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczone na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 13 listopada 1929.

Dolarówka 66.— Chodorów 165.—
4½% l. z. Tow. Kr. Ziem. 52.— Zieleniewski 80.—, 81.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 13 listopada 1929.

Na Giełdzie obroty w owsie oraz egzekutywno kupno i sprzedaż fasoli. Ziemiaki spadły w cenie, natomiast mąka żytnia podrożała.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie ożywione.

Loco Podwoleczyska:

Owies małop. od 20.25 do 21.25. Ziemiaki przemysłowe od 3.50 do 4.—. Fasola biała od 30.— do 35.—. Fasola krasa od 53.— do 58.—.

Loco Lwów: Mąka żytnia od 40.— do 41.—.

Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8:90:00	8:92:00	8:88:00
Franki francuskie	34:88:50	34:97	35:80
Belgia	124:73:00	125:04:00	124:42:00
Holandja	360:00:00	360:90	359:10
Kopenhaga	238:90:00	239:50:00	238:30:00
Londyn	43:48:25	43:59:00	43:37:50
Nowy Jork	8:89:75	8:91:75	8:87:75
Paryż	35:11:00	35:20:00	35:02:00
Praga	26:41:00	26:47:00	26:35:00
Szwajcaria	172:79:00	173:22:00	172:36:00
Sztokholm	239:52:00	240:12:00	238:92:00
Wiedeń	125:38:00	125:69:00	125:07:00
Włochy	46:69:00	46:81:00	46:57:00

5% pożyczka konwersyjna 47:25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50:50
pożyczka kolejowa 102:50
pożyczka dolarowa 80:50
dolarówka 66:00 65:00 65:25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 listopada 1929

Bank Dysk.	127:00	Modrzejów	19:75
Bank Handl.	120:00	Ostrowiec B.	72:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	23:75
Bank Polski	168:50	Sydyk. roln.	10:00
Dąbrowa	85:00	Zieleniewski	80:00
Siła i światło	105:00	Zawiercie	10:50
Spieß	115:00	Haberbusch	103:00
Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	11:00
Węgiel	75:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	38:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	34:50	Rudzki	28:50
Bank Zachod.	70:50	Spirytus	21:00
Firlej	45:00	Wysoka	235:25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 13 listopada 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	76:00
Bank Polski	170:00	Parowozy	20:00
Zieleniewski	81:00	Chodorów	162:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	275:00
Tohan	5:50	Chybie	35:00

GIEŁDA WIENSKA.

Wiedeń, 13 listopada 1929

Berlin	169:79:00	Czerniowce	41:50
Budapeszt	124:15:00	Austr. kol. p.	21:95
Bukareszt	4:23:75	Goeszów	0:00
Kopenhaga	190:05	Cement	93:50
Londyn	34:62:00	Browary	113:00
Medjolan	37:17:00	Alpiny	31:90
N. Jork	70:09:65	Berg u. Hüt.	805:00
Paryż	27:93:50	Poldi Hütten	179:10
Praga	21:02:08	Prager Eisen	417:00
Warszawa	79:82:00	Rima	104:50
Zurych	137:53:00	Skoda	344:00
Renta majowa	0:96	Siersza	13:25
Renta lutowa	0:95	Silesia	13:80
Dunaj S. Adria	83:85	Zieleniewski	63:25
Bankverein	21:50	Apollo	113:50
Bodenkredit	94:00	Fanto	4:40
Kreditanstalt	52:00	Karpaty	4:46
Hipoteczny	50:00	Galicja	34:75
Kompas	13:70	Nafta	28:00
Länderbank	25:00	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej półn.	10:05:00	Bank Małop.	0:15

GIEŁDA LONDYSKA.

Londyn, 13 listopada 1929

N. Jork	4:87:65	Niemcy	20:30:00
Holandja	12:08:50	Szwajcaria	25:16:00
Francja	123:85	Praga	164:65:00
Belgia	34:86:08	Wiedeń	34:68:00
Włochy	93:15:00	Warszawa	43:49

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13 listopada 1929

Paryż	20:32:00	Berlin	123:36:00
Londyn	25:16:07	Wiedeń	72:55:00
Nowy Jork	5:16:02:00	Praga	15:37:75
Włochy	27:02:00	Warszawa	57:85:00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 13 listopada 1929

Londyn	123:85:00	Holandja	10:25:00
N. Jork	25:39:75	Praga	75:25
Włochy	133:00	Niemcy	607:00:00
Szwajcaria	492:00:00	Wiedeń	357:00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARGELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. V. 844/29/3. Umorzenie. Na wniosek Motia Komornika, kupca w Delatynie, zarządza się postępowanie celem umorzenia zaginionych 4 weksli in bianco, wystawionych w Kopyczyńcach z podpisami akceptantów Chaima i Berty Rothman, z których jeden opiewa na 150 dolarów, płatny 31 października 1929, drugi na 150 dolarów płatny 30 listopada 1929, trzeci na 100 dolarów płatny 31 grudnia 1929, zaś czwarty na 300 dolarów, płatny 31 grudnia 1929. Posiadaczy opisanych wyżej weksli wzywa się, aby do dni sześćdziesięciu od dnia ich płatności zgłosili się i okazali je tutaj. Sądowi, mianowicie co do weksla pierwszego do dnia 30 grudnia 1929, co do drugiego do dnia 29 stycznia 1930, zaś co do trzeciego i czwartego do dnia 1 marca 1930. W razie przeciwnym po upływie tych terminów uznają by Sąd weksle za umorzone. 9627

Sąd grodzki, Oddział V.

Kopyczyńce, dnia 3 października 1929.

Nc. I. 659/29. Edykt. Na wniosek Leona Wiesera Sąd grodzki w Krośnicach wzywa posiadacza zaginionego weksla z daty Krosno 1. lutego 1929, opiewającego na sumę 100 zł., płatnego dnia 3 lipca 1929 w Krośnicach podpisanego przez Majera Neumana w Krośnicach jako wystawcy tego weksla własnego na zlecenie Sali Neumann, zaopatrzonego żyrem Sali Neumann, na rzecz B. Weisberga w Tarnowie i następnego żyrem in bianco tegoż B. Weisberga w Tarnowie, by zgłosił się w tut. Sądzie i okazał opisany weksel najdalej do 22 listopada 1929, jeżeli w tym czasie nie zgłosi się posiadacz wymienionego weksla, zostanie ów weksel uznany za umorzony. 9691

Sąd grodzki, Oddział I.

Krosno, 22 września 1929.

Nc. VI. 1036/29/3. Na wniosek Maksa Moldauera, kupca w Stanisławowie, ul. Pelesza 1. i zarządza się postępowanie celem umorzenia 4 czeków skradzionych wnioskodawcy a to: 1) i czek Nr. 6639315 a American Express Co. na 10 dol. am., 2) i czek Nr. 6640221 a American Express Co. na 10 dol. am., 3) i czek bez numeru, a The Republic Nationalbank na 5 dol. am., 4) i czek Nr. 994581 Banc of Italy, a Salomon Pepernik na 10 dol. am. Posiadaczy tychże czeków wzywa się, by do 60 dni od daty tego edyktu przedłożyli Sądowi powyższe czeki, gdyż w przeciwnym razie po upływie tego terminu Sąd uzna czeki te za umorzone i bez znaczenia. 9706

Stanisławów, dnia 27 sierpnia 1929.

Sąd grodzki, Oddział VI.

LICYTACJE.

E. 2759/27/12. Edykt licytacyjny. Dnia 29 listopada 1929 o godz. 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja całej realności lwh. 4309 gm. kat. Zakopane, składającej się z gruntu ornego położonego niedaleko drogi Zakopane-Kościelisko o obszarze 9 ar. 82 m. kw. Realność ta oszacowaną została na 764 zł. Najmniejsza oferta wynosi 509 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy, jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych. 9695

Sąd grodzki, Oddział IV.

Nowy Targ, dnia 9 października 1929.

E. 1387/27. Edykt licytacyjny. Dnia 19 grudnia 1929 o godz. 10 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 12 licytacja następujących realności w gminie Bochnia położonych: Calej lwh. 1483 składającej się z pb., gruntowych obszaru 575 sążni, domu drewnianego, budynku drewnianego, stajni, drewutni, dwóch wozowni przy ulicy Brzeskiej Nr. 1122. Oszacowanie 40.242 zł. Oferta 20.121 zł. — Połowy lwh. 1482 z pgr. obszaru 15 sążni. Oszacowanie 270 zł. Oferta 135 zł. — Calej lwh. 1549 z pb. obszaru 37 sążni, stodoły. Oszacowanie 1545 zł. Oferta 772 zł. 50 gr. — Calej lwh. 1085 z pgr. obszaru 1070 sążni. Oszacowanie 3848 zł. Oferta 1924 zł. — Połowy lwh. 1155 z pgr. obszaru 270 sążni. Oszacowanie 405 zł. Oferta 202 zł. 50 gr. — Połowy lwh. 1084 z pgr. obszaru 158 sążni. Oszacowanie 270 zł. Oferta 135 zł. — Połowy lwh. 1507 z pgr. obszaru 755 sążni. Oszacowanie 810 zł. Oferta 405 zł. — Połowy lwh. 1238 z pgr. obszaru 1 mórg 39 sążni. Oszacowanie 1980 zł. Oferta 990 zł. — Calej lwh. 1631 składającej się z pgr. obszaru 1241 sążni. Oszacowanie 13.426 zł. Oferta 6.713 zł. — Warunki, akta do przejrzania. 9694

Sąd grodzki, Oddział VII.

Bochnia, 28 października 1929.

E. 1443/29. Edykt. Dnia 5 grudnia 1929 o godz. 9 w biurze Nr. 10, I p. odbędzie się licytacja pgr. 2550/1 las gm. Dusanów. Wartość szacunkowa wynosi 1860 zł., najniższa oferta 1240 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie. Prawa, któreby unięściwały licytację, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, pod rygorem utraty. 9696

Sąd grodzki, Oddział V.

Przemysły, 19 października 1929.

E. VIII. 9/29/7. Strona zobowiązana Juljanna (Julja z Kreitneierów) Szkoła z Wojciecha w Rzeszowie. Edykt licytacyjny. Dnia 5 grudnia 1929 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 8 odbędzie się na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Rzeszów 1/2 whl. 1350, oznaczenie realności: pb. lk. 885/7 z I-piętrowym budynkiem murowanym. Wartość szacunkowa z przynależnościami 16040 zł. Najniższa oferta 8020 zł. Do realności whl. ks. gr. Rzeszów objętej należą następujące przynależności: I-piętrowy budynek murowany oszacowany łącznie z realnością. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 9690

Sąd grodzki.

Rzeszów, dnia 22 października 1929.

E. 927/29/7. Dnia 10 grudnia 1929 godzina 8.30 przedpołudniem w podpisany Sądzie biuro Nr. 12 odbędzie się licytacja realności whl. 259 gm. Pobiedno. Wartość szacunkowa wynosi 4.648 zł. 90 gr., zaś najniższa oferta 3.099 zł. 26 gr. 9697

Sąd grodzki, Oddział VI

Sanok, dnia 27 września 1929.

E. 940/29/5. Na żądanie Salomona Engländera w Wieliczce odędzie się dnia 19 listopada 1929 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9.30 przedpołudniem licytacyjna sprzedaż realności lwh. 102, 257 i 436 gminy Przewóz. Realności te składają się z budynków i gruntów. Najniższa cena realności pierwszej wynosi 244 zł. 50 gr., drugiej 400 zł. 50 gr., trzeciej 2569 zł. 17 gr., poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości odnoszące się do tych nieruchomości i dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisany Sądzie w biurze Nr. 14. 9698

Sąd grodzki, Oddział III.

Wieliczka, dnia 8 października 1929.

E. 481/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mikołaja Mycio odbędzie się dnia 5 marca 1930 godz. 10 rano w tut. Sądzie licytacja realności objętej whl. 168 i 173 gminy Wyszczany. Realność tę oszacowano na 2.900 złotych, najniższa oferta wynosi 1.933 złotych 32 gr., wadium wynosi 290 złotych. 9703

Sąd grodzki, Oddział II.

Bukowsko, 28 września 1929.

E. 1780/28/8. Edykt. Dnia 18 grudnia 1929 godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja połowy realności whl. 444 gminy Soroki, składającej się z pgr. 241. Wartość szacunkowa 531 zł. Najniższa oferta 347 zł. 33 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie Oddziału egzekucyjnego. 9704

Sąd grodzki, Oddział I.

Gwoździec, dnia 16 października 1929.

E. 1802/28/9. Edykt. Dnia 18 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisany Sądzie licytacja parcel gruntowych lkat. 730/2 w niwie „Zabokruki“ — 1394 w niwie „Czortowczyk“ 1851/1 w niwie „Średni Garb“ w gminie Soroki położonych. Wartość szacunk. tych parcel 4.203 zł. 75 gr. Najniższa oferta 2.802 zł. 50 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w Sekretarjacie Oddziału egzekucyjnego. 9705

Sąd grodzki, Oddział I.

Gwoździec, dnia 16 października 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 40909/29. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze z powodu odnowienia zniszczonej księgi gruntowej gminy katastralnej Borusów Sądu grodzkiego w Bóbrce. Wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dz. U. p. wnoszą należy w powyższym Sądzie najdalej do dnia 6 kwietnia 1930. 9665

Lwów, dnia 6 listopada 1929.

Prez. 40984/29. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, że wdrożył postępowanie sprostowawcze z powodu uzupełnienia księgi gruntowej gminy Jużkowiec Sądu grodzkiego w Olesku. Wszelkie zgłoszenia w myśl § 7 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dzup. wnoszą należy w powyższym Sądzie najdalej do dnia 6 marca 1930. 9688

Lwów, 6 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 27/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaji Segner w Dukli. Komisarz ugodowy P. I. Różyńska, kierownik Sądu grodzkiego w Dukli. Zarządca ugodowy Jakób Grünfeld w Dukli. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro P. Kierownika dnia 8 listopada 1929 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 listopada 1929. 9693

Sąd okręgowy cywilny, Wydział IV.

Jaśło, dnia 28 września 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 73/29. Edykt. Józef Cetnar, syn Franciszka i Marji z Gawlaków, urodzony dnia 20 lipca 1889 roku w Skolyszynie (pow. Jaśło) — jako kapral 2 austr. pułku ułanów 3 eskadra 4 pluton zginął bez wieści na fron-

cie austr.-rosyjskim z końcem września 1914 roku pod Ilżą. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu sześciu miesięcy, poczem na ponowny wniosek zapadnie ostateczne orzeczenie. 9393

Sąd okręgowy, Wydział cywilny IV.

Jaśło, dnia 16 października 1929.

T. 90/29/2. Teodor Drabek, urodzony 7 lutego 1872 w Rudencach zginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 9476

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Sanok, dnia 19 października 1929.

T. 408/29. Ołeksza Kisielyczak, urodzony 1882, z Bohorodczan starych, żołnierz, zginął na wojnie roku 1915. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Michała Wirstiuka w Bohorodczanach starych o zaginionym do 6 miesięcy. 9500

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 9 września 1929.

T. 268/29. Wasyl Jackiw, urodzony 1886, z Ottynji, żołnierz, zginął roku 1918. Celem uznania go za zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Andrzeja Jacków w Ottynji o zaginionym do 6 miesięcy. 9501

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 7 września 1929.

T. 459/29/3. Andrus Matijasz urodzony 1891 z Pawelcza żołnierz zginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Matija Taczyskiego w Pawelczu o zaginionym do 6 miesięcy. 9518

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 25 września 1929.

T. 260/29. Eljasz Kociubski vel Kociuba urodzony 1894 w Bielawicach, żołnierz zginął na wojnie roku 1916. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Antoniego Ostapiszyna w Bielawicach o zaginionym do 6 miesięcy. 9517

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 16 sierpnia 1929.

T. VI. 142/29/4. Jan Pałka robotnik z Lipnicy dolnej, wyjechał w 1918 lub 1919 r. w nieznanym kierunku i dotąd nie daje o sobie znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i ust. cyw. zarządza się

na wniosek Andrzeja Pałki postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą — zarazem ogłasza się, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi. Wzywa się go aby stawił się przed podpisany Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1930 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 9051

Sąd okręgowy, Wydział VI niesporny.

Kraków, dnia 16 września 1929.

T. 241/29. Pantelimon Onuszek urodzony 1887 z Mikuliczyna żołnierz zginął na wojnie roku 1914. Celem uznania go za zmarłym uwiadomić Sąd albo kuratora Martyna Solomczuka w Mikuliczynie o zaginionym do 6 miesięcy. 9516

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 27 sierpnia 1929.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Aleksy Wasiljew, urodz. 10. III. 1905 r. w Lublinie, syn Konstantego i Julji, zamieszkały w Wołominie, wniósł prośbę o zwolnienie na zmianę nazwiska rodzowego „Wasiljew“ na nazwisko „Wasilewski“, „Wasilewski“ lub „Wasyłowski“.

Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478) oraz rozporządzenia Min. Spr. Wewn. z 11. X. 1928 r. (Dz. U. Nr. 93 p. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw, w przeciągu dni 90 od dnia niniejszego ogłoszenia. 9689

(—) A. Marczewski
Naczelnik Wydziału.

SPRZEDAM Lankastrówkę 16, wymiennie bijącą za 20 dolarów. Stuciec 9 m/m na 5 strzał. 25 dolarów. Okazyjnie nabyte zagraniczne łuski 12 i 20 po 6 zł. Teschner 3 po 15 zł. za setkę. B. Jankowski, ulica Czarnieckiego 2. 9333-10

TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Diele Prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 24-
dajcie bezpłatnej broszury pouczającej.
dres: Liszki — Apteka. 9457-2

OGŁOSZENIE.

XXXIII. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CUKROWNI I RAFINERJI „PRZEWORSK“

SPÓŁKI AKCYJNEJ W PRZEWORSKU

odbędzie się w sali posiedzeń CUKROWNI w Przeworsku dnia 14 grudnia r. b. o godz. 1-ej popoł.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego i przedłożenie bilansu za rok obrachunkowy 1928/29.
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z zamknięć rachunkowych.
3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków i udzielenie absolutorjum dla Komitetu Wykonawczego i Rady Zawiadowczej
4. Upoważnienie do zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego.
5. Wybór Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

P. T. Akcjonariusze posiadający akcje na okaziciela, a chcący brać udział w Walnym Zgromadzeniu, obowiązani są przedstawić swoje akcje lub opiekujący na ich imię kwit depozytowy Banku, w którym są złożone.

Wrazie, gdyby nie stawiła się potrzebna dla prawomocności uchwał ilość akcjonariuszy, odbędzie się w tymże samym dniu i miejscu z tymże samym porządkiem obrad o godzinie 3-ciej popołudniu Zwyczajne Walne Zgromadzenie, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość obecnych Akcjonariuszy.

Przeworsk, dnia 5 listopada 1929 r.

CUKROWNIA I RAFINERJA „PRZEWORSK“
SPÓŁKA AKCYJNA W PRZEWORSKU
RADA ZAWIADOWCZA

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

Druckarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzn 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na łożność pocztowa opłacona ryczałtem.